

Delegacja KC KPZR z wizytą w Poznaniu

Z trzydniową wizytą przybyła wczoraj do Poznania sześciuosobowa delegacja KC KPZR. W jej skład wchodzi: M. F. Łobaczew — zastępca kierownika Wydziału Organu Planowania i Finansów KC KPZR jako przewodniczący delegacji, A. W. Iwaszczenko — kierownik Wydziału Organu Planowania i Finansów KC KP Ukrainy, L. F. Łukaszew — kierownik Wydziału Planowania i Finansów Komitetu Miejskiego w Moskwie, W. F. Karaczukow — kierownik Sektora Planowania w Wydziale Organu Planowania i Finansów KC KPZR, W. N. Kiriczenko — zastępca dyrektora Naukowo-Badawczego Instytutu Ekonomiki Państwowej Komisji Planowania ZSRR oraz W. W. Anisimow — pracownik Wydziału Międzynarodowego KC KPZR.

Partijną delegację radziecką podejmowali wczoraj sekretarze KW PZPR: Czesław Kończal, Tadeusz Grabski i Jan Pawlak oraz wiceprzewodniczący Prezydium RN Poznania Jerzy Langowski.

Podczas tego spotkania zapoznano gości z problematyką społeczno-gospodarczą Poznania i Wielkopolski. W godzinach popołudniowych członkowie delegacji zwiedzali nasze miasto. (z)

GŁOS WIELKOPOLSKI

POZNAN
ŚRODA
21
LIPIEC
1971

Wydanie A
Rok wyd. XXVII
171 (8524)
Cena 50 gr

Wielki dzień Miedziowego Zagłębia

E. Gierek i P. Jaroszewicz na uroczystym otwarciu huty „Głogów”

Na zachodnim szlaku Polski powstał jeden z największych obiektów przemysłowych naszego kraju. W pobliżu piastowskiego Głogowa, symbolu obrony naszej zachodniej granicy nad Odrą i Nysą Łużycką, uruchomiono 20 km. w przeddzień Lipcowego Święta olbrzymią hutę miedzi. W uroczystym otwarciu huty „Głogów” wzięli udział: I sekretarz KC PZPR — Edward Gierek i premier Piotr Jaroszewicz, którzy przebywali we wtorek w Zagłębiu Miedziowym w towarzystwie członka Biura Politycznego, sekretarza KC PZPR Jana Szudlaka i wicepremiera Jana Mitreği. Obecni byli także przedstawiciele kierownictwa władz partyjnych i administracyjnych województw wrocławskiego i zielonogórskiego.

Wizytę w Zagłębiu Miedziowym rozpoczęto od Lubina. Przed budynkiem dyrekcji kombinatu górniczo-hutniczego mie

dzi powitał gości jego dyrektor — Tadeusz Zastawnik. E. Gierek i P. Jaroszewicz oraz towarzyszące im osoby przebrały się tu w kombinezony robocze, w jakich pracują górnicy rud miedzi. Przygotowani do zjazdu w podziemia, goście przybyli na teren kopalni „Lubin”. Zwiedzili oni najpierw wystawę polskich maszyn górniczych, używanych w kopalniach miedzi, oprowadzani przez ministra przemysłu ciężkiego — Włodzimierza Lejczaka i dyrektora Zakładu Badań i Doświadczeń Kopalnictwa Miedzi Jana Stasiaka.

Na wystawie zgromadzono przede wszystkim te maszyny, które zdały już egzamin praktyczny w kopalniach lubińskich. Należą do nich np. ładowarka ŁK-1, produkowana przez Wrocławską Fabrykę Maszyn Drogowych „Fadroma”. Pierwszą partię tych maszyn, zastępującą importowane dotychczas z Francji i Szwecji urządzenia „Fadroma” wyprodukowała rok temu, wykorzystując elementy budowlanych u siebie maszyn drogowych. Maszynę zaprojektował i wyprodukował w rekordowym czasie 6 miesięcy, zespół inżynierów „Fadromy” za co otrzymał nagrodę Komitetu Nauki i Techniki.

E. Gierek i P. Jaroszewicz zjechali następnie na poziom wydobywczy 610 m oddziału G-2. Wraz z pozostałymi osobami przejechali oni pociągiem elektrycznym w głąb kopalni, gdzie przez godzinę zapoznawali się szczegółowo z procesa

Dokończenie na str. 2

Gość syryjski opuścił Polskę

Przewodniczący Rady Państwa — Józef Cyrankiewicz, przyjął w Belwedrze wicepremiera i ministra spraw zagranicznych Arabskiej Republiki Syryjskiej Abdula Halima Khaddama.

Wicepremier i minister spraw zagranicznych Arabskiej Republiki Syryjskiej — Abdul Halim Khaddam zakończył wczoraj swą trzydniową wizytę w Polsce.

Po południu, szef dyplomacji syryjskiej — żegnany na lotnisku Okęcie przez ministra spraw zagranicznych Stefana Jędrzychowskiego — opuścił Warszawę udając się do Pragi. (PAP)

Przodownicy nauki i pracy poznają przemysł Śląska



20 bm. uczestnicy Złotu Młodzieży w Katowicach zwiedzali śląskie zakłady pracy. Na zdjęciu: Teresa Wysocka (z lewej) i Jadwiga Świerkosz (z prawej) — delegatki woj. kieleckiego — na chwilę przed zjechaniem na dół budującej się kopalni „Śląsk” w Katowicach. Drugi z prawej — Jan Sitek z katowickiego Przedsiębiorstwa Budowy Szybów.

CAF — fot. Matuszewski

Drugi dzień złotu młodzieży polskiej, który w poniedziałek w późnych godzinach wieczornych został otwarty w Katowicach, upłynął pod znakiem wizyt, jakie młodzi przodownicy pracy i nauki z całej Polski złożyli w zakładach pracy Ziemi Śląskiej. Już od wczesnych godzin rannych miasteczko złotowe pod Katowicami tętniło życiem. Pobudka a potem skoczna muzyka nadawana przez miejscowy radiowęzeł podesłała do łóżek na wet największych śpiących.

Po śniadaniu poszczególne grupy delegatów wyruszyły autobusami do przeznaczonych sobie rejonów. Cała operacja wyjazdów — trzeba było załadować w bardzo krótkim czasie do autobusów ponad 6 tys. delegatów i przeprowadzić około 300 wozów przez rojne ulice. Katowice — przebiegała bardzo sprawnie.

Ekipa Wielkopolski gościła wczoraj w 12 zakładach pracy powiatu Będzin i dzielnicy Katowice — Zachód.

I tak na przykład delegaci Piły, Trzcianki Chodźki i...

Dokończenie na str. 2

Polska fabryka dla NRD

Wczoraj przedsiębiorstwo handlu zagranicznego „Polimex-Cekop” podpisało z firmą NRD kontrakt na dostawę kompletnej fabryki kwasu siarkowego o wydajności 200 tys. ton rocznie. Surowcem do produkcji dla tej fabryki będzie polska siarka.

Jest to pierwszy kontrakt na dostawę dla NRD fabryki zbudowanej „pod klucz” o tak dużej wydajności. Poza dostawą i montażem instalacji, kontrakt obejmuje także budowę zaplecza. (PAP)

Cholera w Hiszpanii?

Rzecznik Światowej Organizacji Zdrowia poinformował we wtorek, że w Hiszpanii u siedmiu osób stwierdzono symptomy zbliżone do cholery. Wyniki badań bakteriologicznych znane będą prawdopodobnie w środę.

„Relikwie” po Hitlerze

W depeszy z Monachium ADN zwraca uwagę na utrzymujące się objawy kultu dla Hitlera w Monachium. Ostatnio zaofiarowano do sprzedaży za sumę 25.000 — marmur, na którym zasiadał ongiś często Hitler w monachijskim lokalu „Teatrum Carlton”. Przed kilkoma miesiącami posprzedawano na licytacji różne militaria stanowiące pamiątki po Hitlerze. W pewnej restauracji monachijskiej figuruje w jadłospisie danie pod nazwą „befszyk a la Adolf Hitler”.

PAP RADIO INF. WYK. TELEFONEM
RADIO INF. WYK. TELEFONEM
INF. WYK. TELEFONEM
TELEFONEM
PAP RADIO INF. WYK. TELEFONEM
RADIO INF. WYK. TELEFONEM
INF. WYK. TELEFONEM
TELEFONEM
PAP RADIO INF. WYK. TELEFONEM
RADIO INF. WYK. TELEFONEM
INF. WYK. TELEFONEM
TELEFONEM

Za dobre wyniki — nagrody i wysokie uznanie

Biała Sala Prezydium RN Poznania zgromadziła wczoraj blisko 100 osób zaproszonych na uroczystość wręczenia nagród w konkursie WIELKOPOLSKA GOSPODARNA. W konkursie tym, zorganizowanym przez redakcję „Głosu Wielkopolskiego”, poznańską Rozgłośnię Polskiego Radia, Wojewódzką Komisję Związków Zawodowych i Oddział Wojewódzki NOT uczestniczyło 217 przedsiębiorstw przemysłowych.

Po roku, do oceny wyników współzawodnictwa zgłosiło się 146 zakładów. Spośród nich już wyróżniło szereg przedsiębiorstw przemysłu kluczowego, spółdzielczego i przemysłu terenowego, którym przyznano 10 nagród po 50.000 zł (na rozwój zaplecza socjalnego), 10 nagród po 15.000 zł i 9 — po 10.000 zł (dla pracowników). Ogółem rozdzielono 740.000 zł, tyle bowiem wynosił fundusz konkursowy.

W uroczystości wręczenia nagród udział wzięli m. in. sekretarze KW PZPR: Czesław Kończal, Tadeusz Grabski i Jan Pawlak, przewodniczący Prezydium RN Poznania — Stanisław Cozaś, wiceprzewodniczący Prezydium WRN — Wacław Waligóra, kierownik Wydziału Ekonomicznego KW PZPR — Henryk Stach.

Przedstawiciele zakładów — laureatów i gości powitał przewodniczący WKZZ — Jan Mroczek podkreślając, że konkurs WIELKOPOLSKA GOSPODARNA spełnił swoje zadanie, zarówno jeśli chodzi o wyniki ekonomiczne, jak i polityczno-propagandowe. Zakłady uczestniczące we współzawodnictwie nadały wiele starań dla zwiększenia gospodarności, postępu technicznego i organizacyjnego. Jest rzeczą godną zaakcentowania, że poczynania te miały charakter przedsięwzięć gruntownych i trwałych. Po przez szereg ulepszeń, lepszych rozwiązań i dobrych pomysłów doprowadzono do wzrostu wydajności pracy, obniżki kosztów własnych, poprawy wskaźników wykorzystania maszyn itp.

Po odczytaniu listy nagrodzonych (pełny jej tekst zamieściliśmy we wczorajszym numerze „Głosu Wielkopolskiego”)

go”) Jan Mroczek — kończąc przemówienie powiedział:

Jestem przekonany, że wysiłki zmierzające do stałego doskonalenia gospodarki przedsiębiorstw będą kontynuowane nadal. Sprzyjać temu będą zarówno uchwały VII i VIII Plenum KC PZPR, jak i aktualnie podejmowane przez partię i rząd inicjatywy usprawniające nasze życie polityczne, gospodarcze i społeczne.

Do zebranych przemówił także sekretarz KW PZPR Tadeusz Grabski. Powiedział on

m. in., że konkurs okazał się inicjatywą bardzo celną godną dalszego kontynuowania. Trzeba zrobić wszystko, aby gospodować lepiej, z korzyścią dla państwa a zatem i dla obywateli. Celowi temu służą liczne decyzje władz partyjnych i państwowych, ale niezbędna jest też dobra atmosfera wokół spraw gospodarności i uznanie dla tych, którzy robią to najlepiej. I tu pole do popisu dla prasy i radia, podejmujących akcje tego rodzaju, jak konkurs WIELKOPOLSKA GOSPODARNA.

Tadeusz Grabski zachęcił organizatorów do kontynuowania konkursu a zakłady przemysłowe Wielkopolski — do udziału w tym efektywnym i potrzebnym współzawodnictwie. (zm)

Żniwa w pełni

Po sporych opadach, zmiana aury w lipcu na słoneczną i wietrzną, spowodowała spiętrzenie robót polowych: dokończenie sianokosów, koszenie i zbieranie szybko dojrzewającego rzepaku i jęczmienia ozimego, a na glebach lżejszych także żyta.

Z tej walki z niespodziankami przyrody rolnicy wielkopolscy wyszli zwycięsko, w czym pomogło im wcale nie duże już zmechanizowanie tego rodzaju prac. Na polach Wielkopolski pracuje bowiem obecnie ponad 30 tysięcy traktorów, 1800 kombajnów zbożowych i prawie 10 tysięcy sianokosiaków, nie licząc kosiarzy i innego sprzętu pomocniczego. Warto przy tej okazji podkreślić, że i dobra organizacja pracy też odegrała i odgrywa nadal niepoślednią rolę w pracach żniwnych. Zwłaszcza w dużych gospodarstwach uposażonych, gdzie znacznie rozszerzono zorganizowaną opiekę nad dziećmi, dzięki czemu dorośli członkowie rodzin pracowników mogą spokojnie i wydajnie pomagać przy żniwach.

Na razie pogoda sprzyja rolnikom. Toteż żniwa żytnie w całej pełni. Skoszone już około 30 procent tego zboża w Wielkopolsce. Odbывается się praca nie bez trudności, gdyż żyto w bardzo dużym stopniu węgło i w ruch musiały pójść kosiarzy, a nawet kosy ręczne, bo nie wszędzie udaje się koszenie mechaniczne. A spieszy się trzeba — powiedzieli mi rolnicy ze wsi, sąsiadujących z Poznaniem — bo już dojrzewa jęczmień ja-

ry, pszenica jara, a tylko patrzeć, jak zbieleje owies. Dokończenie na str. 2

PAP RADIO INF. WYK. TELEFONEM
RADIO INF. WYK. TELEFONEM
INF. WYK. TELEFONEM
TELEFONEM
PAP RADIO INF. WYK. TELEFONEM
RADIO INF. WYK. TELEFONEM
INF. WYK. TELEFONEM
TELEFONEM

Delegacja KC KPZR w Kairze

We wtorek przybyła do Kairu delegacja KC KPZR, której przewodniczy sekretarz KC — Borys Pomariewicz. Delegacja weźmie udział w uroczystościach poświęconych 19 rocznicy rewolucji egipskiej.

Holandia a ChRL

Agencja France Presse pisze, po wulując się na miarodajne źródła w Hadze, że Holandia dokonuje obecnie rewizji swoich stosunków z Chińską Republiką Ludową, zarówno na płaszczyźnie dwustronnej, jak i w ramach ONZ. Przewiduje się, że Holandia uzna prawa ChRL do Tajwanu.

Polowania na fedainów

Organizacja Wyzwolenia Palestyny oskarżyła we wtorek armię jordańską o dokonywanie „prawdziwych polowań na komando-

sów” i zabijanie każdego schwytanego fedaina. Dziennik „Fatah” podaje, że tego rodzaju akcje armia jordańska prowadzi w lasach wokół Dżerasz oraz w dolinie Jordanu.

Irak zwrócił się do sekretariatu Ligi Arabskiej z prośbą o zwolnienie nadzwyczajnego posiedzenia Rady Ligi dla przedyskutowania sytuacji w Jordani.

List Gromyki do U Thanta

W Moskwie opublikowano pismo radzieckiego ministra spraw zagranicznych A. Gromyki do sekretarza generalnego ONZ U Thanta przedstawiające wysiłki Związku Radzieckiego w celu wprowadzenia w życie deklaracji Narodów Zjednoczonych o umocnieniu bezpieczeństwa międzynarodowego.

Sesja robocza SALT

We wtorek odbyła się trzecia sesja robocza delegacji radzieckiej i amerykańskiej, które prowadzi w Helsinkach rozmowy w ramach rokowań SALT. Spotkanie odbędzie się w piątek w ambasadzie USA.

Ku czci kosmonautów

W parku genewskiego Pałacu Narodów odbyła się we wtorek

uroczystość odsłonięcia pomnika, poświęconego osiągnięciom ludzkości w poznaniu kosmosu.

28-metrowy obelisk z tytanu — dar Związku Radzieckiego dla ONZ — przekazała w imieniu rządu ZSRR minister kultury Związku Radzieckiego J. Furcewa.

Na Korsyce płoną lasy

Od dwóch dni groźny pożar lasów i chaszczy ustosy wschodnie wybrzeża Korsyki. Front pożaru rozciąga się na 10 km i dotychczas 1700 ha lasów padło ofiarą płomieni. Nie zanotowano żadnych ofiar w ludziach.

Wicepremier Libii w Bonn

Kancelarz Brandt spotkał się we wtorek z wicepremierem rządu libijskiego Dżalludem, który przybył z dwudniową wizytą do NRF. W poniedziałek gość libijski rozmawiał z ministrem Scheelem i innymi osobistościami zachodniemieckimi, m. in. przedstawicielami zachodniemieckich towarzystw naftowych i rafinerii. Przy sposobności — jak mówi się w kołach dziennikarskich — Dżallud przedstawił szczerze swój pogląd na obecną politykę NRF na Bliskim Wschodzie i krytykował wypowiedzi Scheela w Izraelu.

Nowe inwestycje – wspólnym dorobkiem całego polskiego narodu

Omówienie wystąpienia E. Gierka na uroczystości w hucie „Głogów”

Przekazując twórcom przedterminowego uruchomienia wydziału metalurgicznego huty „Głogów”, serdeczne pozdrowienia, gratulacje oraz wyrazy szacunku i uznania I sekretarz KC PZPR stwierdził na wstępie, że przez myślową eksploatację bogactw złóż miedzi w nowym Zagłębiu Lublińsko-Głogowskim stanowi wielkie osiągnięcie naszego rozwoju gospodarczego. Wielką w tym zasługę mają polscy geolodzy. Budowniczość kopalni i ich ofiarne zalogi stawiały czoła niezwykle trudnym warunkom hydrogeologicznym. Wiele korzyści i cennego czasu przyniosła zastosowana tu po raz pierwszy w skali światowej kotwicowa metoda obudowy chodników.

Budowa huty „Głogów” jest przykładem dobrej, sprawnie zorganizowanej i efektywnej roboty, jakiej dziś socjalistycznej Polsce najbardziej potrzeba.

— Ten sztandarowy obiekt — powiedział E. Gierek — udał się naszej gospodarce na rodowej drodze zespółowym wysiłkom wszystkich uczestników procesu inwestycyjnego. Mówca przypomniał, że na trzy miesiące przed terminem, pod koniec marca br., ruszył wydział elektrorafinacji huty, 1 czerwca — o 7 miesięcy

wcześniej niż przewidywano — pięć lat wcześniej, a obecnie dzięki półrocznemu przyspieszeniu budowy wydziału metalurgicznego gospodarka narodowa jeszcze szybciej i w jeszcze większej ilości otrzymywać będzie miedź elektrolityczną.

Kto pragnie przyczynić się do pomyślnego rozwoju ludowej ojczyzny i poprawy życia narodu — oświadczył I sekretarz KC — znajduje w Głogowie przykład prawdziwej patriotycznej i socjalistycznej postawy w pracy dla wspólnego dobra.

Stwierdzając, że coraz lepsze rezultaty gospodarcze, jakie osiągamy, dowodzą, że możemy stawiać sobie i rozwiązywać z ożywiającą korzyścią dla ludzi pracy większe zadania, mówca stwierdził, że coraz lepsza praca, przyspieszanie cyklu produkcyjnych, szybkie dochodzenie do docelowych zdolności produkcyjnych — jest jedynym sposobem rozwiązywania problemów wzrostu gospodarczego i podnoszenia poziomu warunków materialnych obywateli naszego kraju.

Będziemy — powiedział E. Gierek — szli tą drogą we wzajemnym zaufaniu i dobrej współpracy, zacieśniając więzi z klasą robotniczą i całym społeczeństwem. Dowiedziemy w ten sposób, że słomiany zapał i niedoświadczony dyscypliną bynajmniej nie są cechą współczesnych pokoleń Polaków. Od nas samych zależy, czy potrafimy wywalczyć

godne naszych ambicji miejsce we współczesnym wyścigu myśli i pracy.

Kolejny fragment swego wystąpienia mówca poświęcił problemowi coraz lepszego zagospodarowywania naszych bogactw naturalnych. W dobie stałego wzrostu zapotrzebowania na surowce i korzystnej dla nich koniunktury na rynkach światowych niewykorzystanie tych zasobów byłoby marnotrawstwem. Rzecz jednak na tym polega — powiedział E. Gierek — aby kosztowne i pracochłonne inwestycje surowcowe przebiegały sprawnie we wszystkich fazach — od projektu do efektu — i zapewniały o wiele szybsze osiągnięcie całej planowanej mocy produkcyjnej. Pierwszym zadaniem budowniczych każdego obiektu jest więc przyspieszenie dzieła, w którym podjęta produkcja z nadwyżką zwróci społeczeństwu środki pochłonięte przez budowę. Temu właśnie służy odważna inicjatywa wydatnego skrócenia II etapu budowy głogowskiej huty i szybszego osiągnięcia docelowej produkcji.

Aby inwestycje surowcowe przynosiły oczekiwane efekty, trzeba je traktować jako pierwsze ogniwo pełnego cyklu technologicznego, który na rynek krajowy i na eksport dostarcza surowce uszczelnione, materiały i półfabrykaty o wysokich parametrach jakościowych. W tym właśnie kierunku kształtujemy przyszłość Zagłębia Lublińskiego — Głogowskiego, opartą na kompleksowym zagospodarowaniu rud miedzi przetworzonych dzięki zastosowaniu nowoczesnej technologii w miedź elektrolityczną wysokiej jakości oraz cenne produkty uboczne.

Podkreślając, że huta głogowska szczyty się przodującymi rozwiązaniami technicznymi, będącymi rezultatem nowatorskiej myśli polskich naukowców i inżynierów, oraz umiejętnego czerpania z dorobku ZSRR i innych bratnich państw socjalistycznych i z dorobku ogólnoswiatowego, Edward Gierek stwierdził, iż przykład Głogowa świadczy, że prawdziwie nowoczesna technika nie musi być osiągnięta na drodze przekraczania założonych nakładów inwestycyjnych. Nadszedł czas, aby przekroczenia nakładów na zawsze wyeliminować z procesów inwestycyjnych.

Socjalistyczna nowoczesność — kontynuował I sekretarz KC — to nie tylko odpowiednia technika i technologia oraz sprawna organizacja pracy. Musi się ona wyrażać w zapewnieniu ludziom, którym powierzamy nowoczesne urządzenia wytwórcze, dobrych warunków bytowych, mieszkaniowych i socjalnych. Mówca wskazał w związku z tym, że w najbliższym czasie trzeba będzie nadrobić zaległości w budowie potrzebnych tujejszemu społeczeństwu różnorodnych obiektów handlowych i usługowych, socjalnych i kulturalnych. Chodzi o to, aby w przyszłości tzw. budownictwo towarzyszące stało się nieodłącznym towarzyszem inwestycji przemysłowych w całym kraju.

E. Gierek wyraził przekonanie, że w wyniku dyskusji przed VI zjazdem partii, będzie można wykorzystać głęboką wiedzę ludzi pracy, którzy mają liczne wnioski i propozycje odnośnie naszych rezerw i możliwości. Doko-

ńczył starą — oświadczył I sekretarz KC — aby wykorzystać ten wielki kapitał społeczny.

Mówca stwierdził dalej, że zgodnie z dobrą i piękną tradycją Lipcowe Święto witamy w Polsce Ludowej oddawanym do użytku nowych obiektów. Zagłębie Lublińsko-Głogowskie jest jednym z przykładów twórczej działalności narodu wywołanego przed 27 laty. Nie trzeba liczb, ani porównań, by stwierdzić, że żadne pokolenie w żadnym okresie naszej historii nie stworzyło tyle dla siebie i dla przyszłości narodu.

Jest to dzieło ustroju socjalistycznego, wspólny dorobek członków partii i bezpartyjnych, wierzających i niewierzających, mieszkańców miast i wsi — wszystkich, którzy Polskę Ludową uważają za dom rodzinny i troszczą się o jej dobro, jak o najbliższą sobie sprawę — oświadczył Edward Gierek. Pragniemy stwierdzić, aby symbolem postępu budowy socjalizmu w naszym kraju stawały się obiekty coraz nowocześniejsze. Aby umocnić naszą pozycję w gronie państw rozwiniętych, zapewnić naszemu rozwojowi wysoką dynamikę i wewnętrzna harmonię, a narodowi dostateczniejsze życie — musimy coraz lepiej gospodarować potencjałem naszych sił i środków.

W niezłomnym sojuszu ze Związkiem Radzieckim i innymi państwami socjalistycznej wspólnoty — powiedział na zakończenie Edward Gierek — znaleźliśmy gwarancję niepodległości, bezpieczeństwa i pomyślnego rozwoju. To również dlatego w Głogowie, historycznej strażnicy polskości ziem nadodrzańskich, mogła wyrosnąć nowoczesna huta miedzi — jedna z kuźni naszego narodu — bogactwa.

Oddajemy ją — drodzy towarzysze — w godne ręce, które uczynią ten obiekt ośrodkiem twórczej myśli, wydajnej pracy i dobrej gospodarki.

Tak budujcie i gospodarujcie, aby umocnić swą pozycję w czołówce dobrej roboty dla Polski, socjalizmu i pokoju. PAP

Pierwsze decyzje nowych władz Sudanu

Ostatnie doniesienia, napływające z Sudanu, świadczą, że po poniedziałkowym zamachu stanu sytuacja w tym kraju ani na moment nie odbiegała od normy. Przewrót dokonany został w godzinach popołudniowych. Cała akcja trwała 45 minut i wystarczyła kilkusetosobowa grupa gwardii pałacowej oraz żołnierzy wojsk pancernych, aby generał Nimeiri został obalony.

We wtorek ujawniono skład nowej Rady Dowództwa Rewolucyjnego, której przewodnictwem powierzono podpułkownikowi Babakrowi el Piuk. Został on awansowany do stopnia generała i będzie pełnił funkcję naczelnego dowódcy armii sudańskiej.

Rada dowództwa przystąpiła we wtorek w godzinach popołudniowych do szerokich konsultacji z przedstawicielami różnych grup politycznych w celu powołania nowego rządu. Nazwiska jego członków znane będą prawdopodobnie w środę rano.

Radiu Omdurman nadało apel Haszema el-Atty do narodu, w którym nowy przywódca sudański stwierdza, iż siły zbrojne „ustanowią demokratyczny system polityczny”. Zapowiedział on również, że Sudan będzie należał do frontu walki antyimperialistycznej i będzie utrzymywał przyjazne stosunki z krajami socjalistycznymi, a zwłaszcza ze Związkiem Radzieckim. Wszystkie zasoby kraju będą wykorzystane w celu likwidacji skutków agresji izraelskiej i dla poparcia walki narodu palestyńskiego. Sudan będzie nadal utrzymywał dobre stosunki z Egiptem i przywróci przyjazne stosunki z innymi sąsiadami zgodnie z duchem karty Organizacji Jedności Afrykańskiej.

Nowa sudańska Rada Dowództwa Rewolucyjnego wydała już pierwsze dekrety. Przewidują one że:

1) Sudan staje się demokratyczną i niepodległą republiką.

2) wszystkie decyzje, podjęte przez poprzednią radę pod przewodnictwem gen. Nimeiriego zostaną anulowane. Za nieważne uznano też wszelkie ustawy dotyczące „bezpieczeństwa narodowego”, służby wywiadowczej oraz systemu administracji lokalnej.

3) rozwiązano gwardię narodową, gwardię republikańską oraz „bataliony młodzieżowe” i „bataliony kobiece” powołane swego czasu przez Nimeiriego dla zastąpienia działających poprzednio organizacji młodzieżowych i kobiecych, w których znaczne wpływy mieli komunisty.

4) utworzono nową organizację polityczną pn. „Narodowy Sojusz Demokratyczny”; nowa Rada Dowództwa Rewolucyjnego zezwoliła na wznowienie działalności przez wszystkie partie o charakterze narodowym i demokratycznym.

5) władzę sądową będą niezależne.

6) uwolniono 49 więźniów politycznych, aresztowanych na polecenie Nimeiriego i zniesiono wszelkie ograniczenia wobec komunistów.

7) zapowiedziano wprowadzenie szerokiej autonomii dla trzech południowych prowincji Sudanu, gdzie zamieszkuje ludność murzyńska.

W dalszym ciągu nie znany jest los gen. Nimeiri. (PAP)

listycznej i będzie utrzymywał przyjazne stosunki z krajami socjalistycznymi, a zwłaszcza ze Związkiem Radzieckim. Wszystkie zasoby kraju będą wykorzystane w celu likwidacji skutków agresji izraelskiej i dla poparcia walki narodu palestyńskiego. Sudan będzie nadal utrzymywał dobre stosunki z Egiptem i przywróci przyjazne stosunki z innymi sąsiadami zgodnie z duchem karty Organizacji Jedności Afrykańskiej.

Nowa sudańska Rada Dowództwa Rewolucyjnego wydała już pierwsze dekrety. Przewidują one że:

1) Sudan staje się demokratyczną i niepodległą republiką.

2) wszystkie decyzje, podjęte przez poprzednią radę pod przewodnictwem gen. Nimeiriego zostaną anulowane. Za nieważne uznano też wszelkie ustawy dotyczące „bezpieczeństwa narodowego”, służby wywiadowczej oraz systemu administracji lokalnej.

3) rozwiązano gwardię narodową, gwardię republikańską oraz „bataliony młodzieżowe” i „bataliony kobiece” powołane swego czasu przez Nimeiriego dla zastąpienia działających poprzednio organizacji młodzieżowych i kobiecych, w których znaczne wpływy mieli komunisty.

4) utworzono nową organizację polityczną pn. „Narodowy Sojusz Demokratyczny”; nowa Rada Dowództwa Rewolucyjnego zezwoliła na wznowienie działalności przez wszystkie partie o charakterze narodowym i demokratycznym.

5) władzę sądową będą niezależne.

6) uwolniono 49 więźniów politycznych, aresztowanych na polecenie Nimeiriego i zniesiono wszelkie ograniczenia wobec komunistów.

7) zapowiedziano wprowadzenie szerokiej autonomii dla trzech południowych prowincji Sudanu, gdzie zamieszkuje ludność murzyńska.

W dalszym ciągu nie znany jest los gen. Nimeiri. (PAP)

O rychłą ratyfikację układu NRF — Polska

W różnych miastach NRF powstały „Komitety Inicjatyw Obywatelskiej”, które wyjaśniają ludności znaczenie układów NRF ze Związkiem Radzieckim i Polską oraz domagają się jak najszybszej ich ratyfikacji przez Bundestag.

Komitet taki, czynny w rejonie Duesseldorfu, opublikował apel do członków Bundestagu by jak najprędzej doprowadził do pełnego uroczystości nieniania tych układów. Komitet Inicjatyw Obywatelskiej w Brunswiku organizuje zebrańia informacyjne i dyskusje, na których omawia doniosłość układów podpisanych w Moskwie i Warszawie. (PAP)

Żniwa w pełni

Dokończenie ze str. 1

dajmy, że za kilkanaście dni przypada okres zbioru drugiego pokosu siana, którego lekceważyć nie można z uwagi na potrzeby paszowe.

Damy sobie ze wszystkim radę — powiedział mi w niedzielę znajomy rolnik z Krzykos, w powiecie średzkim — byłoby nam tylko nie przeszkadzano. Za przeszkodę zaś utrudniającą organizację pracy, uważają m. in. słabe zaopatrzenie wielu sklepów wiejskich w podstawowe produkty spożywcze. Wskutek różnych braków w tych sklepach, gospodynie lub inni domownicy oraz członkowie rodzin pracowników pegeerowskich muszą jeździć po zakupy do miasteczek odległych nierazko o 6 — 10 kilometrów. A to strata cennego czasu.

Wydaty się, że tego rodzaju przeszkody i utrudnienia są w całej rozciągłości do pokonania. Zależy to jednak nie od rolników, ale od handlu wiejskiego. W głównej zaś mierze od spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu czyli od GS-ów. K. J.

Wielki dzień Miedziowego Zagłębia

Dokończenie ze str. 1

mi wydobyć rudę miedzi, interesując się najbardziej zastosowaniem nowoczesnych maszyn produkcji polskiej. W rozmowach z górnikami pytano o warunki ich pracy.

Wizytę w podziemiach zakończyła krótka uroczystość w nadziemiu, gdzie przedstawiciele załóg górniczych i hutniczych zameldowali o wykonaniu zobowiązań podjętych na apel górników węglowych Śląska.

Górnicy Lubina i Polkowice przekazali hutom ponad 1100 ton miedzi w koncentracie, realizując swe zobowiązania w trzech czwartych. Hutnicy Legnicy zamiast 300 ton miedzi elektrolitycznej, wyprodukowali jej dodatkowo 337 ton. Budowniczość wydrążyła ponad 1 km chodników więcej niż zakładano.

Po wyjściu na powierzchnię I przyjęciu meldunków górniczych, obaj przywódcy podzieliли się z dziennikarzami swymi wrażeniami z pobytu w kopalni. E. Gierek stwierdził, że obecne warunki pracy w kopalniach rud miedzi, są w niezmierzonym nieporównywalne z zakładami, w których sam pracował, a nawet z nowoczesnymi kopalniami węgla kamiennego. Ogromna koncentracja nowoczesnej techniki czyni pracę górnika lżejszą i bezpieczniejszą. P. Jaroszewicz zwracał uwagę na wzorowy ład i porządek panujący w kopalni i wysołą wydajność pracy.

Po południu E. Gierek i P. Jaroszewicz przybyli do woje wództwa zielonogórskiego. Udal się oni na teren huty miedzi, która wyrosła na polach

podgłogowskiej wsi Żukowice nad Odrą. Po przyjęciu meldunków o opanowaniu procesów produkcji miedzi obserwowali oni proces odlewania miedzi w postaci anod, końcowego produktu tzw. części ogniowej huty. Uruchomieniem jej przed kilkoma dniami zamknięto proces technologiczny „Głogowa”.

Stąd wiodła droga do najwcześniejszego uruchomienia (w kwietniu br.) części huty: wydziału elektrorafinacji. Dopiero tutaj miedź głogowska osiąga taką czystość — 99,98 proc. — jaka wymagana jest we współczesnym przemyśle elektrotechnicznym.

E. Gierek i P. Jaroszewicz przyjęli meldunek kierownika wydziału elektrorafinacji inż. Ryszarda Domańskiego o wyprodukowaniu dotychczas 4.400 ton miedzi elektrolitycznej i 9 ton srebra zawartego w tzw. szlamie anodowym.

Najbardziej zasłużonym budowniczym i hutnikom „Głogowa” wręczono następnie odznaczenia państwowe. Order Sztandaru Pracy II klasy otrzymali: Mieczysław Myga — dyrektor Inwestycji Zjednoczenia Górniczo-Hutniczego Metali Nieżelaznych w Katowicach i Dionizy Kozłowski — dyrektor „Mostostalu” — Poznań, Orderami Odrodzenia Polski i krzyżami zasługi odznaczono ogółem 200 osób.

E. Gierek, P. Jaroszewicz, J. Szydłak i J. Mitrega spotkali się następnie z załogą huty oraz przedstawicielami społeczeństwa Ziemi Głogowskiej. Na wiecu zgłoszono dalsze postanowienia o przyspieszeniu procesu inwestycyjnego, z których największą wartość ma zamiar zakończenia kolejnego etapu budowy „Głogowa” w połowie przyszłego roku. Huta osiągnie zdolność produkcyjną 80 tys. ton miedzi rocznie.

E. Gierek złożył serdeczne podziękowania wszystkim tym, którzy swą pracą wpłynęli na to, że można było dziś złożyć meldunki o wykonaniu zobowiązań podjętych dla poparcia uchwał VII i VIII Plenum KC PZPR i wzbogacić je o dalsze postanowienia. Stwierdził, że jest to dobra pomoc dla kierownictwa partii i rządu w realizacji zamierzeń. I sekretarz KC PZPR wygłosił następnie przemówienie, którego skrót podajemy oddzielnie.

Międzynarodówka zakończyła część oficjalną spotkania społeczeństwa Ziemi Głogowskiej z przedstawicielami najwyższego kierownictwa partii i rządu. (PAP)

Promocja w Akademii Sztatu Generalnego

20 bm. — po raz XXI mury Akademii Sztatu Generalnego im. gen. Karola Świerczewskiego opuścił nowy zastęp wysoko kwalifikowanych kadr dowódczo-sztabowych wojska. Dowództwa i sztaby oraz jednostki wojskowe, zasilone zostały oficerami dobrze wyszkolonymi pod względem taktyczno-operacyjnym i o wysokich walorach ideowo-politycznych.

W uroczystości uczestniczyli członkowie kierownictwa MON z zastępcą członka Biura Politycznego KC PZPR, ministrem ON, gen. broni Wojciechem Jaruzelskim. (PAP)

Przodownicy nauki i pracy poznają przemysł Śląska

Dokończenie ze str. 1

dzieży i Czarnkowa zapoznali się z pracą górników kopalni „Czeladź”. Młodzież z Kalisza, Pleszewa i Jarocina odwiedziła kopalnię Klimontów, delegaci Koła, Turka i Srody zwiedzili kop. Mortimer Porąbka, młodzież z N. Tomysła, Wolsztyna i Kościana kopalnię Kleofas, Poznaniacy — fabrykę przewodów energetycznych w Będzinie oraz hutę Baildon. Delegaci z Rawicza, Gostynia i Leszna kopalnię „Gottwald”.

We wszystkich zakładach pracy nasi delegaci byli niezwykle serdecznie przyjmowani przez aktyw młodzieżowy kopalni, hut i fabryk.

Niżej podpisany towarzyszył delegacji powiatu rawickiego, gostyńskiego i leszczyńskiego. Wraz z całą grupą młodzieży zjechałszy do kopalni, nastąpiło do sztolni mieszczącej się ponad 300 metrów pod ziemią. Nasza młodzież ubrana w stroje górnicze zaopatrzona w specjalne lampy i kaszki z wielkim zainteresowaniem obserwowała ciężką pracę górników. Ogromne wrażenie na Wielkopolanach wywarła praca kombajnu węglowego na 130-metrowej ścianie, do której trzeba było maszerować ponad 1 kilometr wąskimi ciasnymi chodnikami.

Zmęczeni ale zadowoleni z wizyty delegaci województwa poznańskiego, oprowadzani przez swoich gościnnych gospodarzy, odwiedzili następnie Park

Kultury i Wypoczynku w Chorzowie

W godzinach wieczornych w poszczególnych zakładach młodzież naszego województwa spotkała się na imprezach rozrywkowych z młodymi górnikami i hutnikami. Mieliśmy okazję oglądać występy amatorskich zespołów artystycznych. Bawiono się do późnych godzin wieczornych.

MACIEJ STABROWSKI

Kopalnie Rybnickiego Okręgu Węglowego odwiedziły — wspólnie z polskimi delegacjami — uczestniczące w zlocie delegacje zagraniczne z: Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii, Kuby, NRD, Rumunii, Węgier i ZSRR.

W godzinach południowych miasteczko złotowe odwiedził członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Stefan Olszowski, któremu towarzyszył kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — Romuald Jezierski. Goście zapoznali się z warunkami życia i wypoczynku mieszkańców miasteczka.

Ze wszystkich stron kraju zjeżdżali we wtorek do 14 miast województwa katowickiego finaliści II Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży. Śląsk zgłotował sportowcom miłe serdeczne przyjęcie. PAP

Sprostowanie

W opublikowanej we wczorajszym „Głosie” sylwetce delegatów na Zlot młodych przodowników pracy i nauki Ryszarda Torzyńskiego reprezentującego ZHP z poznańskiej dzielnicy Wilda, za krótki błąd w nazwisku. Przepraszamy.

Premier Kosygin zwiedził polski pawilon

Premier Związku Radzieckiego Aleksiej Kosygin zwiedzając międzynarodową wystawę „Tabor kolejowy 71” zatrzymał się przez dłuższy czas w pawilonie polskim, gdzie oglądał zarówno prezentowany przez nasz przemysł nowoczesny tabor kolejowy jak i modele wielu jednostek.

Premiera Kosygina szczególnie zainteresowały wagon na towary masowe o ładowności ponad 100 ton, wagon do przewożenia cementu i wagon pasażerski. (PAP)

Dziśjszy serwis informacyjny opracowała Bogna Wojciechowska

Zbudujemy za 2 miliardy

Czego mogą oczekiwać mieszkańcy Poznania w tej 5-latce? Na to pytanie nie można odpowiedzieć jednoznacznie. Bo, choć zakłada się dalszą poprawę warunków mieszkaniowych i socjalno-bytowych, to jednak nie wszystkie jeszcze potrzeby będą zaspokojone. Są one bowiem znacznie większe od nakładów przyznanych dla Poznania do 1975 roku.

Nie bez znaczenia jest fakt, że pierwotne założenia planu inwestycyjnego, uległy zmianie i to na korzyść Poznania. Zwiększone nakłady inwestycyjne pozwolą przede wszystkim na rozpoczęcie budowy szeregu obiektów, które po oddaniu ich do użytku, poprawią nasze warunki bytowe. Ten właśnie cel przyswierał też władzom miejskim przy ustalaniu hierarchii potrzeb. Zadanie niełatwe, jako że wraz ze stałym rozwojem miasta, wzrasta zapotrzebowanie na nowe mieszkania oraz inne obiekty użyteczności publicznej.

Kierując się właśnie zasadą poprawiania warunków socjalno-bytowych postanowiono zwiększyć liczbę mieszkań oddawanych do użytku. Pierwotnie zakładano, że w latach 1971-1975 powstanie 22 150 mieszkań. Nowa koncepcja w tej dziedzinie przewiduje wybudowanie 22 400 mieszkań. Jak widać w tej dziedzinie nie tujemy wzrost nieduży, a to z uwagi na ograniczone nadal możliwości przerobowe, chociaż wiadomo, że rzeczywiste potrzeby miasta są dwukrotnie większe od obecnie ustalonych.

Budowa domów mieszkalnych, nawet w zwiększonej liczbie, nie gwarantuje pełnej poprawy warunków bytowych. Ich polepszenie to także rozszerzenie takiej bazy jak szkoły, przedszkola, pawilony handlowe, przychodnie lekarskie itp. I pod tym względem w minionej 5-latce notowano w Poznaniu duże zaległości. Nadrobienie ich przy pełnej mobilizacji załóg budowlanych jest możliwe. Brak tzw. obiektów użyteczności publicznej odczuwali przede wszystkim mieszkańcy osiedli: Winogrody, Rataje (zwłaszcza na Osiedlu Jagiellońskim), USO i im. K. Świerczewskiego. Postanowiono zatem do 1973 r. nadrobić zaległości. Chodzi zarazem o to, by realizacja zaległych zadań nie odbywała się kosztem bieżących. Dlatego też zachodzi konieczność zwiększenia wysiłku, by wreszcie w tej 5-latce zachować należyte pro-

porcje między liczbą domów oddawanych do użytku, a innymi obiektami, również nieodzownymi na osiedlach.

Finansowe możliwości po tej stronie istnieją. Na inwestycje handlowe np. zamiast planowanych 140 mln zł, przeznaczony jest bowiem 178 mln zł. Za dodatkową uzyskaną pieniądze rozpocznie się m. in. budowa dwóch piekarni. Jedną z nich stanie przy ul. Żeromskiego, a druga przy Obotryckiej. Ta ostatnia, po 1975 r. dostarczać będzie 60 ton pieczywa na dobę. Po uruchomieniu tych obiektów znacznej poprawie ulegnie zaopatrzenie Poznania w pieczywo. Zaplanowano też,

Inwestycyjna pięciolatka Poznania

że z dodatkowej kwoty budowana będzie przechowalnia ziemniaków, obiekt potrzebny miastu od lat.

Obecna 5-latka ma przynieść także dalszą poprawę w poznańskiej służbie zdrowia. Co roku wprawdzie przekazuje się społeczeństwu nowe obiekty, jednak nadal baza ta nie zaspokaja narastających potrzeb. Toteż zagwarantowanie w nowej wersji planu około 400 mln zł na inwestycje służby zdrowia powinno korzystnie wpłynąć na poprawę leczenia profilaktycznego jak i szpitalnego mieszkańców.

Za połowę wspomnianej sumy kontynuować się będzie budowa zespołu szpitali miejskich przy ul. Lutyckiej. W poprzednich latach okazało się jednak, że same pieniądze nie popychają inwestycji naprzód, jeśli zawodzą inne środki. Oby zatem w tej 5-latce nie powtórzyły się historie z przeszłości tej budowy. Inwestycja przy ul. Lutyckiej, z uwagą na niedostateczną liczbę łóżek w poznańskich szpitalach, należy przecież do priorytetowych. Nie można zatem dopuścić, by na tej budowie znów przepadły złotyówki, tym bardziej, że dzięki dodatkowym środkom zadecydowano podjęcie budowy drugiego szpitala. Będzie nim — po ogólnym —

oddział położniczo-ginekologiczny.

Postulowana od dawna, zwłazszcza przez Komisję Zdrowia i Opieki Społecznej Rady Narodowej Poznania, budowa internatu przy ul. Lutyckiej, także znalazła się w planie. Ma on zapewnić mieszkania pielęgniarkom, a tym samym zabezpieczyć odpowiednią ich liczbę dla tak dużego zespołu szpitali. W przyszłości bowiem powstaną tu jeszcze inne oddziały.

Dodatkowe fundusze pozwolą także na rozpoczęcie budowy oczekiwanej zwłazszcza przez mieszkańców Świerczewia, przychodni rejonowej przy ul. Opolskiej. Natomiast przy Szpitalu Miejskim im. Raszei wybudowany będzie pawilon 100-łóżkowy. Przeznaczony jest go dla przemysłowej służby zdrowia. Mniej korzystnie przedstawia się sprawa żłobków. Do 1975 r. w dalszym ciągu nie zapewni się miejsc wszystkim zgłaszanym dzieciom. Mają powstać 4 takie placówki, jednak to nie rozwiąże istniejących kłopotów. Wraz z aktywizacją zawodową kobiet, zwiększa się bowiem liczba dzieci zgłaszanych do żłobków. Znaczna poprawa może nastąpić, jeśli zakłady pracy, zwłazszcza zatrudniające w większości kobiety, przystąpią wreszcie także do budowy takich placówek. Do tej pory nie bardzo kwapiły się one do przeznaczania pieniędzy na ten cel, a w tej 5-latce mają z takich funduszy powstać zaledwie 2 żłobki. Dlatego czyni się dalsze starania o wybudowanie przez zakłady pracy co najmniej 4 takich placówek.

Ogółem w planie inwestycyjnym terenowym (a więc bez uwzględnienia w nim m. in. budownictwa mieszkaniowego) nakłady zwiększono z proponowanej sumy 1,6 mld zł do przeszło 2,05 mld zł.

Wykonanie zwiększonych zadań wymagać będzie przede wszystkim wzrostu mocy przerobowej przedsiębiorstw budowlanych. Na ten temat nadal prowadzone są rozmowy z Poznańskim Zjednoczeniem Budownictwa. Jak nas zapewniło — nie powinno być kłopotów z przygotowaniem na czas dokumentacji dla nowych inwestycji. Pewna gwarancja stanowi fakt, że przy budowie niektórych obiektów wykorzystana będzie — po minimalnych zmianach — dokumentacja typowa.

ANNA SIEKIERKA

Ruch w Świnoujściu

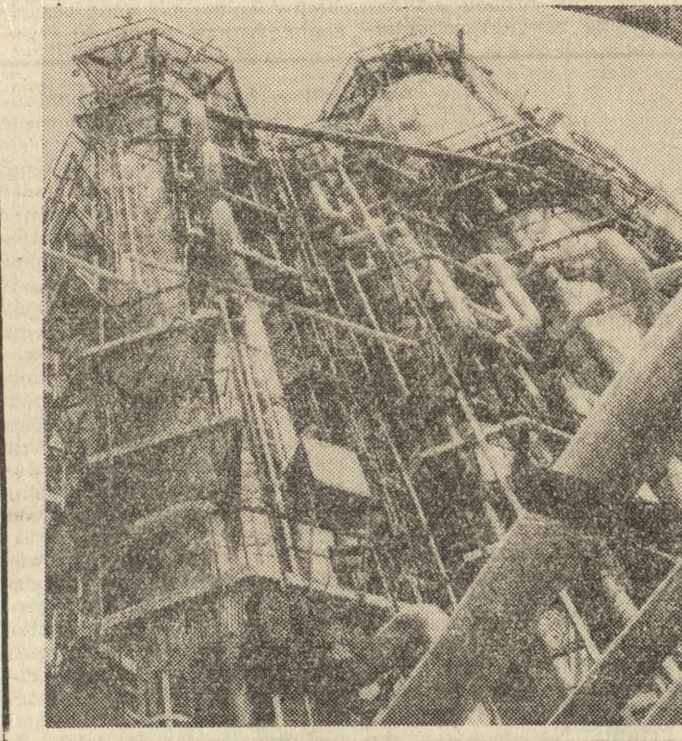
Na linii promowej Świnoujście — Ystad panuje szczytowo-nasilenie ruchu turystycznego. W dni przedświąteczne i niedzielne promy Gryf i Skandynawia przewożą po około 1000 pasażerów i 200 samochodów w ciągu doby. W tegorocznym sezonie — promy przewiozły na trasie Świnoujście — Ystad ponad 38 tys. pasażerów, 7.800 samochodów osobowych i 4 tys. ciężarówek.

PAP

Kwartal przed terminem

22 lipca — na trzy miesiące wcześniej niż przewidywały wstępne założenia — oddana zostanie do eksploatacji w Płockich Zakładach Rafineryjnych i Petrochemicznych destylacja rurowo-wieżowa nr 3. Dokumentacja i urządzenia w większości pochodzą ze Związku Radzieckiego, polska jest przede wszystkim automatyka z Przedsiębiorstwa Automatyki Przemysłowej w Felenicy. Destylacja rurowo-wieżowa nr 3 poważnie zwiększy moce produkcyjne Płocka. Poprzednie instalacje dają bowiem: pierwsza uruchomiona w 1964 roku — 2,4 mln ton ropy rocznie, druga — 3,3 mln ton. DRW-3 (na zdjęciu) dostarczy dalsze trzy miliony ton ropy destylowanej.

CAF — fot. Uchymiak



Książka i jej twórca

BOGUSŁAW KOGUT

Bogusław Kogut nie trzeba chyba przedstawiać naszym czytelnikom, ani też przypominać im szczegółowo wszystkich szczebli jego pisarskiej kariery. W latach wojny żołnierz Batalionów Chłopskich, debiutował w 1946 r. jako poeta i w ciągu tych 25 lat, które dzielą go od debiutu, zapisał na swym koncie 23 książki poezji, prozy, publicystyki i eseistyki. Przede wszystkim jest jednak Bogusław Kogut prozaikiem, prawie wszystkich jego powieści były wznawiane, niektóre osiągały wysokie nakłady. Ta też właśnie dziedzina twórczości najwięcej przyniosła mu sukcesów wymiernych nagród, czy wyróżnień. I tak za powieść „Jeszcze miłość” otrzymał on nagrodę Centralnej Rady Związków Zawodowych, za „Misję porucznika Kuny” nagrodę Ministra Obrony Narodowej, a za całokształt swej pracy pisarskiej nagrodę Literacką Ziemi Rzeszowskiej w 1954 r., w rok później Nagrodę Literacką m. Poznania, a w roku 1960 Nagrodę Literacką Województwa



Poznańskiego. Obecnie otrzymał nagrodę Ministra Kultury i Sztuki II stopnia za twórczość literacką. Równocześnie jest także publicystą. Należy, jak sam twierdzi, do tych pisarzy, których „parnasiści” określają jako „nie szanujących się”, to znaczy stale i z pełnym zaangażowaniem uprawiających publicystykę, nie tylko literacką, ale także społeczną, polityczną.

W wydawnictwie — mówi Bogusław Kogut — złożyłem już nowy wybór publicystyki i chociaż, jak wiemy, cykl produkcyjny trwa u nas, długo, spodziewam się, że za parę miesięcy ukaże się on w druku. Nie będzie to jednak wyłącznie publicystyka literacka, taka np. jak w „Mamowcach”, ale właśnie polityczna, obyczajowa, społeczna. Tytuł książki „Listy spod liły”. Składają się na nią felietony publikowane jeszcze w 1956 roku w „Życiu Literackim” oraz felietony radiowe i teksty publikowane w „Gazecie Poznańskiej”. Włączyłem do książki niektóre, bardzo zresztą nieliczne, felietony, sprzed 15 lat, nie moja to jednak zasługa, że teksty te są dziś równie aktualne, jak w 1956 roku.

Wkrótce złożyę, również w Wydawnictwie Poznańskim, tom krótkich, a więc raczej nietypowych dla mnie, opowiadań-miniatur, który zatytułowałem „Dum-Dum”. Pierwsza część ma charakter wspomnieniowo-balladowy, druga bardziej realistyczny. Najbardziej obecnie jednak absorbuje mnie i przyniata praca nad scenariuszem telewizyjnym. Zbliża się już termin jego oddania, a coraz trudniej wygospodarować czas kosztem pisania prozy oraz pracy społecznej. Widowisko telewizyjne poświęcone będzie problematyce sygnalizowanej już w mojej powieści „Komu wolno żyć”. Naczelna sprawa są tu postawy ludzkie, kwestia odpowiedzialności, kwestia roli partii i każdego komunisty z osobna. Konkretniej: czy odpowiadamy tylko za generała, czy także za każdego człowieka, którego pojedynczy los znalazł się w zasięgu naszego działania.

Jest jeszcze jedna rzecz wśród tych, nad którymi pracuję. Wstyd przyznać, ale chociaż tu o trylogię zapoczątkowaną „Zbuntowanymi” i „Zawieją”. III — i ostatni — tom, zatytułowany „Luny i zorze” był zapowiadany już w 1954 roku. W latach pięćdziesiątych miałem już pracę nad tą książką bardzo zaawansowaną, ale jej nie skończyłem i dobrze, że nie skończyłem, bo wtedy trudno było przełamać się przez schematy. Potem miałem ją ponownie w warsztacie w 1969 r., ale znowu odłożyłem z powodu wypadku i choroby. Teraz pracuję nad nią od nowa. Może więc w przyszłym roku ją wreszcie skończę. Najtrudniejsze zresztą jest nie samo napisanie trzeciego tomu, ale doprowadzenie dwóch pierwszych tomów do form konstrukcyjnych i sposobów narracyjnych, jakimi posługuję się obecnie. Przecież tamte książki powstały blisko 20 lat temu, napisane są w konwencji tradycyjnej epickiej, od której to konwencji odszedłem już dość dawno, od „Rudego Mojżesza” (I wyd. 1959) poczynając.

Notował: O. B.

Jak Szczecin prezentuje plastykę?

Szczecin ma szczęśliwą rękę do plastyki. Miejscowi plastycy i działacze kulturalni — umieli po prostu zdobyć się przed laty na cenne inicjatywy wystawiennicze, umieją także obecnie czerpać z nich korzyści propagandowe dla własnego środowiska. Dwie duże wystawy przy sparszają od lat Szczecinowi szerokiego rezonansu i to nie tylko w skali kraju: kolejne festiwale polskiego malarstwa współczesnego, organizowane na Zamku Szczecińskim co dwa lata, oraz wymienne z nimi zbiorowe ekspozycje malarstwa krajów socjalistycznej wspólnoty zatytułowane „Prezentacje”. W tym roku nie ma w Szczecinie festiwalu, jest za to duża, bo wypełniająca całą powierzchnię ekspozycyjną Zamku, wystawa: „IV Prezentacja Malarstwa Krajów Socjalistycznych”, będąca zresztą jedyną tego typu stałą konfrontacją dorobku malarzy z siedmiu krajów tej wspólnoty.

Na „IV Prezentację” Szczecińskie Towarzystwo Kulturalne zaprosiło krytyków plastycznych zrzeszonych w SDP, a przy okazji także i po to, aby pokazać nam finansowany przez Towarzystwo międzynarodowy plener malarstwa w Dąblu, wyniki współpracy miejscowego środowiska plastycznego z polskimi armatorami nad wystrojem plastycznym naszych statków, a w ramach tzw. relaksu — imprezy studenckiego festiwalu „Fama — 71” oraz koncerty orkowe w starej katedrze w Kamieniu Pomorskim. W centrum uwagi, z racji samej rangi imprezy, znalazła się jednak przede

wszystkim wystawa na Zamku Szczecińskim. W zamierzeniach swych miała ona dać nam przecież obraz dorobku malarstwa w 7 krajach europejskich naszej wspólnoty, określając zarazem miejsce polskich malarzy. Tego jednak niestety, powiedzmy to to sobie całkiem otwarcie, tegoroczna wystawa nie dała.

Szczecińska impreza wystawiennicza narodziła się w 1965 roku pod egidą grupy młodych poetów i plastyków „Metafora” jako przedsięwzięcie niemal towarzyskie, a w każdym razie bardzo roboce i nieoficjalne. Po latach rozrosła się jednak i przybrała charakter bardziej już zorganizowany i odświętny, który, co tu ukrywać, nie wyszedł jej w tym roku na dobre. Zamiast ekspozycji prezentującej ciekawsze indywidualności twórcze w plastyce poszczególnych krajów, otrzymaliśmy wielką, bezkonfliktową i oficjalną wystawę, przygotowaną już nie tyle przez samych artystów, co urzędników i ministerstwa kultury i sztuki poszczególnych krajów. Ton nadają jej w tym roku wielkie pejzaże pokazujące urodę poszczególnych krajów, bardzo przystępne dla widzów, ale też i bardzo eklektyczne zarazem. Najciekawiej w tej masie lepszych lub gorszych obrazów prezentuje się bezspornie starannie komponowana ekspozycja polska sugerująca wszystkim zwiedzającym szczególnie wysoką

poziomą naszego malarstwa na tle sztuki całej naszej wspólnoty. Zapewne polska plastyka współczesna istotnie ma obecnie więcej do powiedzenia niż malarstwo wielu z pozostałych krajów naszego obozu w starczyło jednak przejść z sal Zamku do szczecińskiego Muzeum Narodowego, aby przekonać się, że w świetle eksponowanych tam prac z poprzednich „Prezentacji” malarstwa radzieckiego Liwii Endzeliny, Rumunów Jacoba Lazara i Vasila Grigorie czy Jugosłowianina Mustafy Voljevicza, że pozycja ta nie jest wcale tak jednoznacznie bezdyskusyjna, jak się to pierwotnie wydawało.

Sale gromadzące w Muzeum szczecińskim najlepsze prace zakupione z poprzednich „Prezentacji” oraz ofiarowane przez uczestników międzynarodowych plenerów to w sumie duża niespodzianka. Zaskakującym zupełnie paradoksem, na który zwracałem już zresztą uwagę na tych łamach, jest bowiem stała nieobecność obcego malarstwa współczesnego w naszych zbiorach. Nieobecność usprawiedliwiona niejako względami dewizowymi w odniesieniu do współczesnej sztuki Zachodu, zupełnie niezrozumiała jednak przecież wobec młodej plastyki radzieckiej, czeskiej, słowackiej czy rumuńskiej. Tymczasem właśnie Szczecinowi udało się to, co nie udało się wielu, znacznie bliższym od niego miastom i muzeom. Dysponuje więc o-

becnie Szczecin w oparciu o zakupy z „Prezentacji” i dary uczestników plenerów wcale bogatym zestawem obcego malarstwa współczesnego, umożliwiający w każdym razie orientację co do tego co dzieje się w sztuce europejskich krajów socjalistycznych.

Wróćmy jednak jeszcze na chwilę do samej ekspozycji na Zamku. Polska część tej wystawy, jak już powiedziałem, wybiła się zdecydowanie na plan pierwszy i to przede wszystkim przez interesującą pomyślny dobór twórców. Polskę reprezentuje tu 6 malarzy: dwóch szczecinian — Aleksander Bogdan oraz Donat Król i 4 malarzy spoza tego środowiska — łódzianin Benon Liberski, gdańszczanin Kazimierz Ostrowski, warszawiak Wiesław Szamborski i poznaniak Jan Świtka, przy czym właśnie poznaniak obok gdańszczanina Ostrowskiego pokazał tu najciekawszy zestaw prac.

Wizyta krytyków na plenerze w Dąblu była udana chociaż nieco chyba przedwcześnie. Plener po prostu niedawno dopiero rozpoczął się i tylko ci najpracowiści, a więc Bułgarzy i Rumuni, mieli tu już coś do pokazania kolegom i krytykom. Bardzo interesujące są natomiast zasady, na jakich jest on organizowany. Uczestnicy otrzymują bezpłatnie płótna i wszystkie niezbędne materiały malarskie, a także wyżywienie i zakwaterowanie,

W zamian muszą jedną — najlepszą pracę — pozostawić do dyspozycji Muzeum Narodowego w Szczecinie. W taki oto prosty sposób wzbogaca się właśnie co roku kolekcja muzealna Szczecina w dzieła współczesnej sztuki polskiej i obcej.

Najbardziej atrakcyjna była jednak dla nas wizyta na statkach Polskiej Żeglugi Morskiej i spotkanie z armatorami oraz plastykami współpracującymi z przemysłem okrętowym nad wystrojem plastycznym naszych jednostek morskich. Gdzie jak gdzie, ale właśnie na pełnym morzu wiecie przecież można znaleźć czas do poobcowania z obrazami, jeśli tylko takie znajdują się na statku. Poza tym statek pełnomorski w każdym obcym porcie pełni przecież także rolę ambasady polskiej kultury wobec cudzoziemców i trudno się nawet dziwić, że armatorzy na siłę starają się go wyposażać nie tylko w jak najlepsze maszyny i urządzenia, ale także i nowoczesny wystrój plastyczny, aby na statku po prostu było wygodnie, kulturalnie i przyjemnie. Dla plastyków szczecińskich są więc nasi armatorzy najpoważniejszym od biorcą ich obrazów, rzeźb, grafik i realizacji dekoracyjnych. Na ile jest rzeczywiście dobre artystycznie to wszystko co oferuje szczeciński plastycy armatorom nie udało się oczywiście mi niestety ustalić.

OLGIERD BŁAŻEWICZ

Mechanizmy demokracji

Polityka i życie

Na skutek interwencji zakładowego zespołu radnych przy Kaliskich Zakładach Koncentratów Spożywczych w Winiarach pow. Kalisz w sprawie adaptacji pałacu na przedszkole — przedsięwzięcie otrzymało kredyty i przystąpi do adaptacji budynku w roku 1971, a z inicjatywy zakładowego zespołu radnych przy Cukrowni Zbiorsk pow. Kalisz rozszerzono stołówkę dla pracowników i wprowadzono sprzedaż artykułów żywnościowych (ze sprawozdania WKZZ i WK FJN).

Zakładowe zespoły radnych są instytucją nową. Wprowadzono ją w Wielkopolsce w niektórych zakładach już w minionej kadencji rad narodowych, jednak ujednolicone formy działania znaleziono dla nich dopiero niedawno. Mamy ich obecnie w naszym regionie 105, skupiających blisko 1000 radnych i członków komisji spoza rady. Zdecydowana większość tych zespołów, bo 90 procent podaje, że powstały w 1970 roku, reszta w roku 1969. Średnio zespoły liczą 9 osób (największe — 18). Zespoły istnieją tylko w wielkich zakładach pracy. Wynika to z samego regulaminu zakładowego zespołu radnych stwierdzającego, że ZZR powo-

łują rady narodowe stopnia powiatowego w zakładach zatrudniających co najmniej 5 radnych i członków komisji rad narodowych stopnia gromadzkiego i powiatowego. Radni WRN mogą wejść w skład ZZR na ich wniosek. Oczywiście więcej niż 5 radnych mają tylko zakłady duże.

I o to właśnie chodziło. O realizację jednej z podstawowych zasad demokracji socjalistycznej, jaką jest ścisła więź organów władzy ludowej ze społeczeństwem. W tej zaś więzi szczególne znaczenie ma współpraca rad narodowych z klasą robotniczą. Oczywiście klasa robotnicza ma swoich przedstawicieli — jakże licznych — w różnych organach władzy. Jak jednak wygląda zaangażowanie tych przedstawicieli w pracach owych organów? Bardzo różnie. Otóż powołując ZZR kierowano się m. in. tym, aby stworzyć instytucjonalne ogniwo między radami narodowymi a załogami zakładów pracy, przez które następowałyby aktywizacja radnych — pracowników wielkich zakładów pracy.

Nasuwa się oczywiście pytanie czy załoga dużego zakładu takiego zorganizowanego reprezentanta organu władzy na terenie zakładu potrzebu-

je. Ma przecież swoją reprezentację partyjną w postaci komitetu zakładowego, który utrzymuje więź z komitetem wyższego szczebla. Ma swoją reprezentację związkową w postaci rady zakładowej, która z kolei kontaktuje się na bieżąco z PKZZ czy też zarządem okręgowym swego związku branżowego, gdzie może przedkładać wszystkie bolączki związkowców. Ma wreszcie reprezentantów w radach wszystkich szczebli (oczywiście nie każdy zakład). Na terenie zakładu pracy działają nado inne organizacje społeczne, które także mają mandaty załogi i mogą jej sprawy reprezentować na forum owych organizacji aż do najwyższych instancji władzy. Po co więc jeszcze jedna instytucja?

Rzecz chyba w tym, że wszyscy działający na terenie zakładu organizacje mają różną dynamikę działania, różną aktywność. Bywa, że dobrze spełniają swoje obowiązki wobec mandatariuszy, bywa, że całkiem kiepsko. W tym ostatnim przypadku może się okazać, że to właśnie załogowy zespół radnych potrafi lepiej rozwiązywać na forum np. powiatowej rady narodowej problemy załogi niż inne organizacje. A jeśli nawet te orga-

nizacje działają nieźle — nie od rzeczy będzie mieć dodatkowo, sojusznika w działaniu. Zwłaszcza że do zrobienia jest tak wiele. Co uzmysłowili wszystkim wydarzenia grudniowe i po nich sporządzane bilanse potrzeb i zaniedbań w poszczególnych oddziałach świata pracy. Sens ma więc zastanowienie jak zespoły radnych wykorzystać dla wspólnego dobra. Robi się to właśnie w instancjach Frontu Jedności Narodu w instancjach związków zawodowych, w prezydium rad narodowych. Tam bowiem koncentruje się zainteresowanie działaniem zakładowych zespołów radnych. Dziś właśnie, w procesie odnowy naszego życia społecznego, działalność ZZR wzrosła chyba bardzo w cenie. Powinno się to objawić przede wszystkim na terenie zakładów pracy, gdzie istnieją największe możliwości załatwiania wielu nabożeńskich spraw pracowniczych ze sfery warunków socjalno-bytowych.

Rzecz jasna nie tych największych, o których decydować będzie rada, lecz tych mniejszych, ale nieraz bardzo dotkliwych. Tam właśnie pomoc miejscowej rady narodowej może okazać się niekiedy bardzo ważna. I odwrotnie — pewne zamierzenia rady narodowej na rzecz całej ludności danego miasta czy powiatu wymagałyby wsparcia miejscowych zakładów pracy. Przed wszystkim właśnie tych największych, bo najzasobniejszych. W obu sytuacjach ZZR mogą być — i są jak dowodzą liczne przykłady — istotnym czynnikiem pośrednim przyspieszającym wzajemne zrozumienie soraw, przyspieszającym podejmowanie decyzji i wprowadzanie ich w życie.

Jednym z istotnych zadań ZZR jest także informowanie załogi o pracach rady i zasięganie jej opinii przed sesjami rad na tematy mające być przedmiotem obrad, a następnie zapoznawanie załogi z uchwałami rady. Jest to realizacja hasła konsultacji decyzji władzy przed ich podjęciem ze społeczeństwem.

Po mniej więcej roku działania ZZR można powiedzieć, że na ogół przyleciały się one na terenie zakładów pracy, że mają już na koncie niemało konkretnych spraw, które przy ich współudziale załatwiono. Wiąza one coraz lepiej zakładowe społeczności z radami narodowymi. Winny one być otoczone jak najlepszą opieką ze strony wszystkich organizacji zakładowych, jak i pozazakładowych (np. Instancje FJN, związków zawodowych), należy też prowadzić wymianę doświadczeń pracy najbardziej aktywnych ZZR.

Z pewnością ta forma wiązania społeczności z organami władzy może być bardzo przydatna, gdy tylko wszyscy odpowiedzialni za jej funkcjonowanie zdadzą obywatelski egzamin.

MIECZYSLAW SKAPSKI

Medyczne ABC:

Na pomoc tonącemu

Wydawać by się mogło, że powtarzane każdego roku apele, zakazy kąpieli w nie strzeżonych miejscach, nauka pływania, a wreszcie liczne kursy i pokazy udzielania pomocy tonącemu — znacznie zmniejszą ilość nieszczęśliwych wypadków. Niestety, doniesienia prasowe temu przeczą. Czy jednak we wszystkich wypadkach tonięcia śmierć była nieunikniona?

Mechanizm śmierci przez utonięcie bywa różnorodny. Najczęściej jest to jednak uduszenie — gdy woda wypelni górne drogi oddechowe i płuca. Następuje wtedy głębokie niedotlenienie całego organizmu, które w bardzo krótkim czasie powoduje śmierć. Najbardziej niebezpiecznym jest tonięcie w wodzie, w wyniku jej niedotlenienia następuje porażenie centralnych ośrodków w mózgu, sterujących procesami życiowymi, utrata przytomności i zatrzymanie nie pracy serca. W tym czasie można jeszcze przywrócić życie topielcowi, gdyż do momentu kiedy następuje śmierć biologiczna, nieodwracalna — upływa około 6—7 minut. Jeżeli więc akcja ratunkowa zo stanie rozpoczęta nie później niż w czasie 8—9 minut, gdy tonący pograżył się w wodzie, istnieje duża szansa na uratowanie mu życia.

Często jednak śmierć w wodzie następuje wskutek odruchowego, nagłego zatrzymania pracy serca, które może być wywołane zupełnie błahymi przyczynami, jak np. gwałtowne ochłodzenie rozgrzanej skórą. W innych przypadkach mogą w czasie kąpieli wystąpić nagle zaburzenia w krążeniu krwi, kurczowe bóle brzucha lub też kurcze mięśniowe, które w rezultacie doprowadzają do utonięcia.

Jak praktycznie wygląda udzielanie skutecznej pomocy? Ożywianie topielca należy bezwzględnie rozpocząć natychmiast po wydobyciu go z wody. Jeżeli tonący był w ubraaniu — należy szybko je rozciąć, zwłaszcza gdy uciska okolice szyi. Następnie należy usunąć wszystkie ciała obce, jakie mogą znajdować się w jamie ustnej i gardle (np. muł, wodorosty, protezy zębowe) i utrudniać dostęp powietrza do dróg oddechowych. W tym celu należy siłą rozewrzeć szczękę ratowanego i usunąć obce przedmioty. Po oczyszczeniu jamy ustnej trzeba szybko

opróżnić z zalegającej wody drogi oddechowe. W tym celu najlepiej przewieść ratowanego na brzuchu przez własne zgięte kolano i kilkakrotnie, energicznie potrząsnąć jego ciałem. Czynności te muszą być wykonane dosłownie w ciągu minuty, stąd lepiej jeśli robią to co najmniej dwie osoby. Następnie układa się topielca na plecach z głową odchyloną ku tyłowi. Pod kark podkłada się coś, co może stanowić rodzaj dość twardej poduszki. Kąty żuchwy należy podtrzymywać rękami, by nie opadały, a język wyciągając na zewnątrz, by opadając, nie blokował wejścia do krtani. Najlepszą metodą szybkiego dostarczenia powietrza do płuca ratowanego jest sztuczne oddychanie, wykonywane tzw. metodą „usta-usta”. Ratujący palcami zaciśka nos ratowanego i po wykonaniu średnio głębokiego wdechu wdmuchuje powietrze do jego ust. Wdmuchiwać powietrze można poprzez usta przykryte kawałkiem gazy lub luźno tkany materjałem. Pierwsze wdmuchnięcia muszą następować szybko jedno po drugim, by jak najszybciej dostarczyć powietrze do zapadniętych płuć topielca. Następnie należy wykonywać około 16 razy na minutę. Je-

żeli w czasie pierwszej minuty wykonywania sztucznego oddychania nie wyczuwa się tętna, skóra jest w dalszym ciągu biała — sina, a źrenice rozszerzone, należy wykonać masaż serca celem pobudzenia jego czynności. Masaż można wykonać w następujący sposób — obie dłonie ratujący układa jedną na drugiej na dolnej części mostka ratowanego i rytmicznie, co sekundę naciska całym ciężarem mostek, tak, by przednia ściana klatki piersiowej obniżała się o ok. 5 cm. Zbyt silny nacisk może spowodować złamanie żeber i dodatkowe powikłania.

Masaż serca należy prowadzić jednocześnie ze sztucznym oddychaniem (dwie osoby ratujące) lub na przemian — jeżeli jest tylko jeden ratujący. Akcje ożywiania prowadzimy tak długo, aż ratowany zacznie sam oddychać, nie przerywając jej także w czasie transportu chorego do szpitala.

Nie wolno natomiast nieprzytomnemu wlewać do ust żadnych płynów — jak kawa, herbata czy alkohol. Po odzyskaniu oddechu należy ratowanego wygodnie ułożyć, ciepło okryć, a doniero, gdy odzyska przytomność, można podać mu do picia kawę lub mocną herbatę.

W każdym przypadku tonięcia należy wezwać lekarza, lecz skutecznej pomocy ratującej życie, mogą udzielić właśnie tylko ci, którzy znajdują się na miejscu wypadku.

Dr DANUTA BOBROWSKA

NASZE ROZMOWY

Plutonowego Kazimierza Czechanowskiego, trudno spotkać w Komendzie Dzielnicowej MO Poznań-Jeżyce, której podlega służbowo. Sprawując od 1968 roku funkcję dzielnicowego, większość czasu spędza w podległym sobie rejonie. Zastaliśmy go nad pokaznym stołem akt.

— Praca papierkowa — mówi plut. K. Czechanowski — zajmuje nam, dzielnicowym, sporo czasu. Jeżeli chce się dobrze wykonywać swoje obowiązki, ośmiu godzin pracy nie wystarczy. Dlatego też staram się przed południem kontrolować podległy mi rejon ulic, a dopiero potem zajmować się wypełnianiem różnego rodzaju akt i sprawozdań. Czasami żartujemy w gronie kolegów, że przydałoby się każdemu dzielnicowemu sekretarka.

— Jaki rejon ulic w Poznaniu panu podlega?

— Pełniąc obowiązki dziel-

Aby ludzie mieli spokój

nicowego, opiekuję się ulicami: Świerczewskiego na odcinku od ul. Kraszewskiego do ul. Polnej, Jackowskiego również na tym samym odcinku i Wawrzyniaka. W sumie w podległym mi rejonie mieszka około 4 tysiące ludzi, a oprócz tego zlokalizowanych tam jest kilka dużych zakładów pracy, jak Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka, WZMot nr 5 i inne.

— Obowiązków chyba jest wiele?

— Mówiąc krótko, moja działalność sprowadza się do tego, aby mieszkańcy tych ulic mieli spokój. Prowadzę działalność profilaktyczną na odcinku — mówiąc urzędowo — zapewnienia bezpieczeństwa publicznego. Składa się na to wiele spraw. A więc przede wszystkim opieka nad młodzieżą trudną, kontakty z rodzinami w których nie wszystko jest w porządku, wizyty w zakładach pracy, kontrola stanu higienicznego posesji leżących w moim rejo-

nie, prowadzenie dochodzeń w wypadku przestępstwa i wiele innych. Szczególną uwagę poświęcam — zresztą tak jak i inni koledzy — młodym nie pracującym i nie uczącym się ludziom. Stanowią oni dla nas obiekt szczególnej troski, gdyż zdajemy sobie sprawę, że spośród nich mogą wyrósć przestępcy. Zaczyna się od nudy i braku pieniędzy na papierosy czy podstawowe rzeczy i przez drobne włamanie czy kradzież, a kończy się na poważnej sprawie. Dlatego też na co dzień kontrolujemy te osoby, staramy się umieścić je w jakimś zakładzie pracy, czy szkole. Warto tu dodać, że z chłopców i dziewcząt, którzy już chodzą do szkoły, najwięcej kłopotów sprawiają nam uczniowie szkół podstawowych, a nie starsi, ze szkół średnich czy techników. Właśnie w klasach szóstej i siódmej mamy najwięcej wagarowiczów, chuliganów itp.

— Jak widać, zadania stojące przed dzielnicowym są

duże, i trzeba mieć sojuszników, aby je wykonać.

— Na pewno bez współpra-



cy ze społeczeństwem nie dał bym rady. Weźmy dla przykładu takiego przewodniczącego Komitetu Blokowego nr 184 Aleksandra Luxa, z którym spotykam się często, omawiam najważniejsze sprawy, kontroluję stan sanitarny klatek schodowych, podwórek itp. Ponadto dużym ułatwieniem w mojej pracy jest życzliwy stosunek kierownictw przedsiębiorstw, a zwłaszcza wydziałów kadr. Zgłaszają się do mnie ludzie warunkowo zwolnieni z więzienia. Trzeba im zapewnić pracę, co nie jest zbyt łatwe, bo w poszczególnych instytucjach patrzą na te sprawy niezbyt łaskawym okiem.

Wykonywać obowiązki dzielnicowego — dodaje na zakończenie naszej rozmowy K. Czechanowski — nie jest łatwo, ale praca ta sprawia mi zadowolenie. Najwięcej satysfakcji daje codzienny kontakt z ludźmi, którzy widzą w dzielnicowym człowieka, zapewniającego im na co dzień spokój i bezpieczeństwo.

Rozmawiał: MACIEJ STABROWSKI



Próba na „czwórke” dzięki wysiłkowi załóg

TEATR

POLSKI — g. 19 „Niewidzialna kochanka”; NOWY OPERA i OPERETKA — nieczynne; MARCINEK — g. 17 „Lefajstos”.

KINA

KINO DOBRYCH FILMÓW MUZA — g. 10, 12.30, 15.30 „Ciećka King Konga” (jap. 11.1), g. 18, 20.15 „Mijaja dni” (jap. 11.1); APOLLO — nieczynne; BAŁTYK — g. 10, 12 „Powrót rewolwerowca” (USA 14.1), g. 14, 16.15, 18.30 „Próba terroru” (USA 14.1), g. 21 „Nic o niej nie wiesz” (włoski 16.1); CZERNASTKA — g. 10, 12.30 „Nowa misja korsarza” (franc. 11.1), g. 15, 17.30, 20 „Złoto Mackenny” (USA 15.1); GONG — g. 10, 12 „Smarkula” (pol. 16.1), g. 16, 18 „Galia” (franc. 18.1); GRUNWALD — g. 19.30 „Nasza zwiadowa rodzinka” (czes. 14.1), g. 21.15 „Różowa pantera” (ang. 18.1); KOSMOS — nieczynne; MALTA — g. 15.45, 18, 20.15 „Rozbójnicy sycylijscy” (włoski 14.1); MINIATURA — g. 15.30 „Zakazane piosenki” (pol. 14.1), g. 17.30, 19.30 „Imiona miłości” (franc. 18.1); OLIMPIA — nieczynne; OSIE DLE — g. 17, 19.30 „Landru” (franc. 18.1); PALACOWE i PRYJAZN — nieczynne; PANCERNIAK — g. 20 „Cytadela odpowiem” (bulg. 16.1); RIALTO — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Wahadło” (USA 18.1); RUSALKA (Swarzędz) — g. 15, 17, 19.30 „Che — onowieś o Guewarze” (włoski 16.1); SCALA — g. 15, 18, 20 „Niesmiertelni Filip i Flap” (USA 14.1); TROJCA — g. 17, 19.30 „Bandeci w Mediolanie” (włoski 16.1); WARTA — g. 15, 17.30, 20 „Zbieg Alcatraz” (USA 18.1); WZASAWICZ (Pusz czukowski) — g. 14.45, 16.45, 18.45 „Niesmiertelni Filip i Flap” (USA 14.1); WILDA — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 „Zandarm się żeni” (franc. 11.1); WRZOS (Lubon) — nieczynne; WRZOS (Mosina) — g. 15, 17, 19.15 „Miłość, miłość, miłość” (włoski 16.1); FOTOPLASTIKON — g. 12-20 „Watykan i za bytki Rzymu”.

DYZURY

Interna — Szpital Miejski im. Raszei, ul. Mickiewicza 2, telefon 472-51.
Chirurgia ogólna, okulistyka — Państw. Szpital Kliniczny im. Pawłowa, ul. Długa 1/2, tel. 510-21.
Laryngologia, neurologia — Państw. Szpital Kliniczny im. Świeckiego, ul. Przybyszewskiego 49, tel. 67-12-31.
Psychiatria — Klinika Psychiatria, ul. Szpitalna 29/33, tel. 444-51.
Pogotowie Ratunkowe (ul. Chelmonskiego 20), wypadki uliczne, tel. 99; nagłe zachorowania w domu, tel. 666-66; dla Poznania porady lekarskie, tel. 637-33; podstacje ul. Kornicka 6 Bukowa i Ugro 16 — cała doba; dla pow. poznańskiego (ul. Kosciuszki 103) tel. 666-66; Podstacje w Luboniu tel. 09; w Swarzędzu, tel. 209 — czynne cała doba.
Ambulatoria: internistyczne (ul. Chelmonskiego 20) — czynne cała doba; pediatryczne (ul. Chelmonskiego 20) — 15-23 niedz. i święta; g. 8-23; stomatologiczne (ul. Chelmonskiego 20) — czynne od 18-7, w niedziele i święta — cała doba; chirurgiczne I — ul. Kornicka 8, tel. 707-19 — cała doba; chirurgiczne II — ul. Kasprzaka 16, tel. 623-55 — cała doba; Laboratorium szybkiej analiz (Chelmonskiego 20) — 7-23.
Punkty pomocy wieczorowej w godz. 18-23, niedz. i święta od 13-23; Grunwaldzka (Kasprzaka 16, tel. 664-26); Języcie (Mickiewicza 31, tel. 420-37); Stare Miasto (Garbary 63, tel. 543-95); Nowe Miasto (Kornicka 8, tel. 710-81); Wilda (Dzierzńskiego 149, tel. 318-65); Zgłoszenia wizyt w stacji PR, tel. 666-66.
Telefon Zaufania nr 586-87 dyżuruje lekarz psychiatra lub psycholog (czynny cała doba). Nr 522-51 porady prawne w zakresie spraw rodzinnych, alkoholizmu oraz chorób wenerycznych.
Miejska Lecznica dla Zwierząt: ul. Grunwaldzka 243, tel. 67-24-14 od 8-21, w nocy nagłe wypadki.
Porady przeciwalkoholowe, tel. 539-18, dyżury informacyjne w dni powszednie — g. 8-18.
Apteki: al. Marcinkowskiego 11, Główna 69, Kornicka 24 (dyżur nocny).

RADIO

ŚRODA — PROGRAM I: Fala 1322 m: 8.10 Muzyka muzyczna; 8.20 Kone Orkiestry PR i TV w Łodzi; 9 „Złoty koncert” żywych; 9.28 Z twórczości włoskich mistrzów; 10.05 „Długo i szczęśliwie” — pow.; 10.25 Kone, estradowy; 11 Lato z radiem; 12.25 Rytm i mel. dla wszystkich; 13 Pieśni i tańce lud. Belgii; 13.20 Swojskie melodie; 13.40 Wieści, lepiej, taniej; 14 Rep. lit. „Młodzi pracują”; 14.20 Kone, muzyki operowej; 15.05 Godzina dla dzieci i chłopów; 15.05 Alfa i Omega mag. popularno-naukowy; 15.30 Muzyka i Aktualności; 19.20 Transm. z uroczystego otwarcia II Ogólnopolskiej Spartakiad. Młodz.; 20.30 Mel. rozrywk.; 21 Ze wsi i o wsi; 21.20 Rozmowy o wychowaniu; 22 Kone. Chopinowski — S. Askenazy — fortepian; 22.30 Odpowiedzi z różnych szlufad; 22.45 Tanczone pas; 23.15 Po raz pierwszy na antenie; 0.10 Program nocny z Wrocławia.

Co roku w okresie targowym poznańska gastronomia staje do trudnego egzaminu. Jest on szczególnie ważny w okresie MTP, kiedy to napływ wystawców a zwłaszcza zwiędzających targi jest wyjątkowo duży. Dlatego Poznańskie Zjednoczenie Przedsiębiorstw Handlowych wspólnie z Zarządem MTP, Wydziałem Handlu Przemysłu i Rolnictwa, Zarządem Okręgu ZZ Pracowników Handlu oraz z naszą redakcją — ogłosiło w czerwcu konkurs dla załóg gastronomii czynnych na najlepszą obsługę gości targowych. Inicjatywa ta miała wspomóc gastronomię, zachęcając pracowników do współzawodnictwa.

Ogółem wzięło w nim udział 160 zakładów: restauracji, kawiarni, barów samoobsługowych i mlecznych. W czasie konkursu wszystkie one podlegały szczególnie wnikliwej ocenie, według licznych i różnorodnych kryteriów. Brano pod uwagę bogactwo jadłospisów, wykorzystanie surowców i jakość potraw, fachowość, szybkość i rzetelność obsługi, higienę i estetykę lokali itp. Duże znaczenie przywiązywano do wyników kontroli PIH i Sanepidu oraz do uwag konsumentów. Po tak wszechstronnej ocenie wytypowano 11 zakładów gastronomicznych, aby o-

statecznie najlepszych wybrało jury. W jego skład weszli przedstawiciele wszystkich organizatorów konkursu oraz reprezentanci aparatu kontroli.

Zespół ten miał rozstrzygnąć w nielatywnej sprawie. Poczynione w czasie Targów spostrzeżenia wykazywały, iż istotnie nastąpiła pewna poprawa obsługi gości targowych, ale tę pozytywną opinię podważyła fatalna niedziela 20 czerwca, kiedy to do Poznania zjechało jednocześnie około 120 000 zwiędzających i nie sposób było sprawnie ich obsłużyć, mimo starań naszej gastronomii. Okazało się, że zresztą nie po raz pierwszy, że targowy Poznań nadal nie ma warunków do przyjmowania takiej masy przyjezdnych i obecna sieć gastronomii czna z trudem może ich obsługiwać, choć uczyniła wiele dla dalszych usprawnień. Wyżywienie takiej liczby konsumentów odbywało się kosztem straty czasu, ograniczenia asortymentu potraw i napojów oraz kosztem obniżenia poziomu obsługi. Jeśli pomimo to wiele naszych lokali wypadło dobrze, dzięki zainicjowanej rywalizacji, zasługa w tym głównie samego personelu.

Mając to wszystko na uwadze, jury postanowiło dokonać zmiany w podziale nagród, powiększając ich liczbę do czterech. Pierwszej nagrody nie przyznano. Ustalono dwie II nagrody w wysokości po 15 000 zł. Otrzymały je zespoły: restauracji Adria, która przeleża największy ciężar obsługi targowej oraz zespół restauracji kawiarni W-Z. Dwie trzecie nagrody po 5 000 zł przyznano załogom barów: restauracyjnego Pod Kuchcikiem oraz baru mlecznego Przy Okraglaku. Wszystkie nagrody zostaną podzielone wśród pracowników według zasad podziału funduszu zakładowego.

Wyróżniono ponadto dyplomami uznania restauracje — Smakosz, Lechicka, Astoria, Zagłoba, kawiarnie Santos oraz bary mleczne — Mewa i Rzepicha. Jury wysunęło zarazem wniosek, aby na przyszłość po dobowym współzawodnictwie obłą również gastronomię zlokalizowaną na terenach targowych.

Z konkursu tego nasuwają się jeszcze inne, bardziej ogólne wnioski. A więc za szczytu się sieć gastronomiczna na terenach wystawowych, za mało tam również prowizorycznych punktów z napojami i kielbaskami. Jeśli w tę fatalną niedzielę wiele wózków nie miało już w południe kielbasek, to głównie dlatego, iż tłum zwiędzających... uniemożliwił dowóz przygotowanych zapasów. W przyszłości trzeba więc takie punkty właścicielom lokali zaoferować. Lepiej radzono sobie tego dnia z napojami — w sprzedaży były do późnego wieczora. Jak nam wiadomo, na jednym ze stoisk sprzedano wówczas 3 wagony piwa! W jakich to jednak mogło się odbywać warunkach obsługi, konsumpcji...? Dlatego poprawa zaplecza gastronomicznego Targów sta-

MO poszukuje świadków

Świadkowie wypadku drogowego, który wydarzył się 12 bm. około godz. 11.40 w Poznaniu na ul. Marchewskiego (przy ul. Czerwonej Armii), gdzie samochód po tracił mechaniczne przekraczające jezdnie na przejściu dla pieszych, proszeni są o zeznanie się w KM MO, Plac Wolności 16, po kół 307 lub telefonicznie 412-896 w godz. od 8 do 16. (na)

Wszystko dla pań; 11.45 „Seria C-1” — pow.; 12.25 Kone, muzyki uniwersalnej; 13 Na oślsztyńskiej antenie; 15 „Wujaszek” — gaw.; 15.10 Duety, tercety, kwartety po polsku; 15.35 N + T — czyli nowość i technika; 15.50 Pocztówka z dźwiękową z Madrytu; 16.10 Spotkanie z solistą — K. A. Kulka; 16.35 „Podwójna szóстка z Parry”; 16.45 Nasz rok 71; 17.05 Quodlibet, czyli kto kto lubi; 17.30 „Podróże z moją ciotką” — pow.; 17.40 Przebieg za przebojem; 18.10 Herbata przy samowarze; 18.35 Mój magnetofon; 19 Powieść w wyd. dźwięk. „Dwie królowe” — I. Kraszewskiego; 19.30 Na całym świecie polska piosenka; 19.45 Polityka dla wszystkich; 20 Reminiscencje muzyczne; 20.45 „Miłość do literatury” — słuch.; 21.10 Rytm i piosenka; 21.30 Klasa — mag. filii teatralnych; 21.50 K. Szymanowski „Krół Roger”; 22.08 Czesław Niemien; 22.15 Trzy kwadransy jazzu; 23 Liryki J. Czechowicza; 23.05 Muzyka noca; 23.50 Gora septet smyczkowy Bojadziłowa.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 12.05, 15, 16, 18, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UHF 69.74 MHz: 6.30-14.30 — Przerwa konserwacyjna; 14.30 — Powrót do „Piosenki i tańca świata”; 17.15 „O kulturze wycieczki” — pow.; 17.25 Aud. dokum. z cyklu: „Wielkopolska rok 46”; 17.55 Radiocexpress; 18.10 Z cyklu „Tematy pozornie nieaktualne”; 18.20 Sonda — dźwiękowy przegląd społeczeństwa; 19.15 Teoria i praktyka nauczania i obcych; 19.31 Teatr Polskiego Radia „Sida” — słuch.; 20.36 Po premierze „Koronacji Poppei” — Monteverdi; 21.01 Portrety polskich kompozytorów; 21.45 Gra orkiestra rozrywk.; 22.33 Kompozycje tygodnia — St. Moniuszko; 23.15 W rytmach tan.; 0.10 Program nocny z Wrocławia.

WIADOMOŚCI: 5.30, 16, 19, 22, 23.50, 1, 2, 2.55.

PROGRAM III: UKF 66.62 MHz oraz fale krótkie pasma 20, 31, 41 i 49 m: 8.05 Salatka po włosku; 8.35 Muzyka pocztą UKF; 9 „Po drodze z moją ciotką” — pow.; 9.10 Henry Purcell — Suita z opery „Krół Artur”; 9.30 Nasz rok 71; 9.45 Lambert — Hendrick-Ross śpiewająca Ellingtona; 10.15 Czym jest architektura — aud.; 10.35

je się równie ważna jak budowa nowych hal wystawowych. Na razie jednak zlikwidowana będzie jedyna tu kawiarnia...

Konkurs może pomóc w obsłudze, ale nie rozwiąże sam najistotniejszego problemu — braku bazy żywieniowej miasta. Zjesz tu i wypić jest jeszcze trudniej, niż przenocować w czasie trwania Targów. Wniosek to co prawda nie nowy, ale wymagający pilnego załatwienia. Obecnie w wyniku poszukiwań złe wykorzystanie pomieszczeń, znaleziono miejsca na nowe lokale gastronomiczne. Już są trzy takie możliwości. Rzecz teraz w tym, aby nie przepaść tej niespodziewanej szansy. (zs)

Rozbudowa połączeń automatycznych

Od 21 bm. abonenci Centrali Telefonicznej Starego Miasta których numery zaczynają się od liczb 584, 585, 586, 587, 588, 589, będą mogli korzystać z automatycznych połączeń międzymiastowych, podobnie jak abonenci, których numery zaczynają się od cyfr 2, 3, 4 i 7. Dzięki temu liczba obsługiwanych przez centralę automatyczną wzrośnie o 600 abonentów.

Informacji o numerach kierunkowych do miast, z którymi można połączyć się za pośrednictwem centrali automatycznej, a także o sposobie rozliczania tych rozmów, udziela telefoniczny automat informacyjny pod nr „915”. (mw)

„Kronika Miasta Poznania”

Kolejny numer — na początku kwartału

Wielokrotnie już pisaliśmy o potrzebie przyspieszenia druku kolejnych zeszytów „Kroniki Miasta Poznania”, uzasadniając to koniecznością zawsze znajdować się w sprzedaży z początkiem kwartału. Niestety, przez pewien czas było inaczej. Poszczególne zeszyty ukazywały się mocno spóźnione. Ostatnio odnotowaliśmy w tym zakresie poprawę, obecnie notujemy zjawisko bardzo pozytywne: tegoroczny zeszyt trzeci pojawił się w połowie lipca, a zatem niemal u progu okresu kwartalnego, dla którego jest przewidziany.

Otwiera obecną „Kronikę” pozycja Zbigniewa Pogorzałego pt. „Praca nakładczą w przemyśle społecznym Poznania”. Bardzo dobrze, że sięgnięto po ten temat, uławiający w jakimś stopniu chałupnictwo pomagając w zasilaniu domowych budżetów. Ale znów widać na przykładzie tego artykułu, że niektóre materiały zbyt długo leżą w redakcyjnych teczkach „Kroniki”. Piszę tak dlatego, że pewne dane zawarte w artykule przestały już być aktualne. Dotyczy to np. Spółdzielni Pracy „Perfekta”; nie zgadza się już asortyment wymienionych artykułów, wytwarzanych przez te placówki. Zresztą brak aktualności zawartych w zeszytach „Kroniki” materiałów podkreślaliśmy już wielokrotnie. Ale wiemy skądinąd, że dla utrzymania aktualności niektórych numerów tego cennego periodyku musiałby otrzymywać znacznie więcej informacji, a to wiąże się z przynajmniej dodatkowym papierem. Mogłyby też wynikać znowu kłopoty poligraficzne.

Bardzo interesujący materiał pt. „Poznań w czasie wrześniowego odwrótu” (5-10 września 1939) publikuje Zenon Szymankiewicz, a Tadeusz Filipiak i Tadeusz Komorowski zajmują się historią pół wiecza (II Liceum Ogólnokształcącego im. Marcina Kasprzaka. Również dokumentalna jest pozycja Konstantego Kalinowskiego pt. „Dwadzieścia lat plastyki poznańskiej” (1947-1965). I tu znów szkoda, że ukazuje się tak późno, w kilka bowiem lat po wspomnianym 20-leciu.

Aktualniejszy jest materiał Bogdana Ciszewskiego o sezonie Opery Poznańskiej 1968/69, a także pierwsza część sylwetki laureata Nagród Miasta Poznania i Województwa za rok 1970.

W dziale „Jubileusz” odnotowano 50-lecie najstarszej szkoły technicznej w Poznaniu, obecnego Technikum Budowlanego nr 1. Zamieszczono też w dalszej części zeszytu sylwetki zmarłych już: pl. Stanisława Gebczyńskiego, prof. dr. Stefana Kwaśniewskiego i rzeźbiarza Edwarda Haupta.

Powróćmy znowu na łamy „Kroniki”. „Sylwetki poznaniaków”, tym razem pisze Irena Tomiakowa o Ignacym Berchercie, a Maria Pabel o Alfredzie Skubisie. Pierwszy jest pracownikiem „Alco”, drugi — „Pometu”.

Zeszyt uzupełniają sprawozdania i „Kronika wydarzeń” z początku bieżącego roku.

E. C.

Nie tylko w gmachu „Lecha” potrzebne podcienie

Zanim jeszcze przystąpiono do przebudowy i nadbudowy hotelu „Lech” wiele było dyskusji czy taka koncepcja jest słuszna. Modernizacja hotelu stała się jednak faktem. Prace, choć w początkowej fazie mocno spóźnione, obecnie przebiegają prawidłowo. Opóźnienia wynikały tu nie z winy generalnego wykonawcy Zjednoczenia Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego Starego Miasta, lecz z konieczności dokonania szeregu zmian w dokumentacji.

W sierpniu, po w konaniu zewnętrznej elewacji, mają być zdjęte rusztowania. Prace wewnętrzne budynku trwać będą do końca marca 1972 r.

Na marginesie przebudowy „Lecha” wyłonił się jeszcze inny problem. Otóż, zgodnie z założeniami w parterowej części hotelu powstana podcienia i to zarówno od strony ul. Czerwonej Armii, jak i ul. Lampego. Projekt jak najbardziej słuszny, zważywszy, że podobne prześwity posiada dom partii. Między jednak „Lechem”, a budynkiem KW PZPR znajdują się jeszcze dwa domy mieszkalne. Właściciele one, po zakończeniu modernizacji hotelu, będą nadal zaważać, jeśli chodzi o przejście dla pieszych.

Jak nas poinformował Wydział Budownictwa, Urbanistyki i Architektury Prezydium RN Poznania, istnieje koncepcja wykonania również podcieni w tych dwóch domach. Istnieje także projekt modernizowania górnych kondygnacji tych budynków, by architekturą dostosować je do „Lecha”.

Droga od projektu do realizacji bywa czasem bardzo długa. Właśnie dlatego wydaje się nam że w tym konkretnym przypadku modernizacja (łącznie z podcieniami) obu domów nie powinna być odkładana na czas nieokreślony. W przeciwnym przypadku w dalszym ciągu podcienia już

istniejące i nowe w hotelu nie na wiele się przydadzą. Wykonanie podcieni w domach przy ul. Czerwonej Armii jest sprawą bardzo pilną. Dopiero wtedy — po realizacji tego zadania — uzyska się oczekiwany efekt, a więc poszerzenie chodnika od ul. Kościuszki do Lampego. (a)

Nowy ośrodek dla młodzieży Nowego Miasta

W rekordowym tempie wybudowano w parku Tyśiąclecia na Nowym Mieście Młodzieżowy Ośrodek ZMS. O postawieniu budynku zdecydowała inicjatywa gospodarza dzielnicy i... pieniądze. W zeszłym bowiem roku Nowe Miasto otrzymało nagrodę w wysokości 500 000 zł. za realizację czynów społecznych dla uczczenia 25 rocznicy powstania Polski Ludowej. Ofiarodawcą nagrody był Ogólnopolski Komitet FJN.

Za uzyskaną nagrodę postanowiono wybudować trwały obiekt, który służyłby przez wiele lat mieszkańcom tej dzielnicy, zwłaszcza jej młodzieży. Najbardziej pilnym i koniecznym okazał się właśnie ośrodek dla młodzieży.

Tak zrodziła się inicjatywa budowy tego obiektu. Droga do jej realizacji nie była długa. Do budowy bowiem przystąpiono w połowie kwietnia br., oddanie do użytku ośrodka nastąpi 25 bm., w ramach obchodów 27 rocznicy powstania Polski Ludowej. Budowę realizowała w czynnie społecznym młodzież i niektórzy zakłady pracy na Nowym Mieście. Potrzebny materiał budowlany zakupiono właśnie za pieniądze uzyskane, jako nagrodę.

Młodzieżowy Ośrodek ZMS powstał w Parku Tyśiąclecia, nieopodal czynnego już od kilku lat ośrodka harcerskiego. Część środków nowego budynku przeznaczono na pomieszczenia administracyjne ZMS. W jednym skrzydle znajduje się duży klub dla działalności kulturalno-oświatowej, w drugim — sala konferencyjna. (a)

Telefony SOSZA

- Na skrzyżowaniu ulic Szmarzewskiego i Polnej 11-letni Tomasz R. wpadł pod motocykl doznając wstrząsu mózgu oraz urazów głowy.
- W Zydowie Maria K. zatrzała się lekami. W stanie poważnym przewieziono ją do szpitala w Poznaniu.
- W Wągrowcu w czasie kąpiele w rzecze Nieba utonął dwoje dzieci pozostających nad wodą bez opieki starszych. Śmierć w wodzie ponieśli 2-letni Tomasz Szecht oraz jego rówieśnik Waldemar Jabłoński.
- W zagrodzie rolnika Wacława Szafrańskiego, w miejscowości Psary pow. Koło od iskry z kominu, wybuchł pożar. Spłonęła sto doła z narzędziami rolniczymi oraz dach na budynku gospodarczym. Straty ocenia się na sumę 120 tys. zł.
- Pięcioletni Wojciech Wrzeskowski, w Zapowiedni pow. Września sięgając wodę butelką wpadł do beczki i utopił się. (za)

INFORMUJEMY

Dyrekcja Technikum Odzieżowego dla Pracujących przy ul. Kamieniarzy Wielkiego 17 zawiadamia, że do 20 sierpnia br. przyjmuje zgłoszenia kandydatów do pierwszej klasy. Blizszych informacji udziela sekretariat we wtorki i piątki od godz. 10 do 13 lub telefonicznie pod numerem 596-92.

Wydział Handlu Prezydium RN informuje, że 22 bm., jak w każdą niedzielę będą czynne sklepy spożywcze, prowadzące sprzedaż mleka i nieczywa, sklepy z artykułami spożywczymi, kwiatarnie, kioski spożywcze „Równość” i kioski „Ruch”.